ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. SOBOTA, 8. Maja 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 8. Mai 1948. Nr· 109.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C. : Bethune 21231 C. C. : Lille 16657 | Wydawca i założyciel : Directeur Fondateur : Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Walka z ruchem ludowym i Mikołajczykiem toczy się dalej

Próbuje się „pracować" wśród Wychodztwa przy pomocy nowych agentów i nowych forteli!

Z różnych stron Wychodztwa Polskiego we Francji donoszą o wizytach różnych mniej lub więcej znanych „osobistości" w niektórych koloniach polskich.

Jedni mówią, że przyjeżdżają z Londynu, drudzy, że z Paryża; są nawet tacy, którzy mówią, że uszli z Polski i proszą o adresy. Odwiedzają lub pragną odwiedzić ludzi o pewnym stanowisku, wpływach i ambicjach w koloniach. Jedni pracują „od góry", drudzy „od dołów".

Dlaczego tak się dzieje?

W kołach „rządu" londyńskiego, skłóconego do niemożliwości, jak to stwierdzali tegoż właśni przyjaciele w Londynie i własne organy, żyje się nadzieją, że w napiętej sytuacji międzynarodowej może nadejść chwila, w której państwa anglosaskie mogłyby cofnąć uznanie rządowi warszawskiemu i innym rządom nie demokratycznym. Wśród polityków i polityków zapanowała gorączka, bo po zrobieniu ministrami różnych Sopickich i Kuśnierzów, każdy uważa się za kandydata na ministra (z pensją 130 funtów miesięcznie!) Inni „skromniejsi" kandydują do Rady Narodowej. Usłużni dawni sanacyjni dziennikarze, których pełno w Londynie, a nie brak w Paryżu, ofiarowują swoje usługi.

Wychodztwo Polskie we Francji jest przecież największym emigracyjnym skupiskiem polskim.

Dochodzi do tego, że pod koniec maja odbywa się zjazd Kongresu Polonii Amerykańskiej. Prezes Kongresu Rozmarek, który prowadził do końca roku ubiegłego politykę narzuconą mu przez jednego z głównych wodzów sanacji Ignacego Matuszewskiego i szedł razem z Pragierem i Sosnkowskim przeciw P.S.L., Mikołajczykowi i jego przyjaciołom politycznym, musiał po przybyciu Mikołajczyka do Ameryki, zmienić front pod naciskiem opinii publicznej, oświadczającej się jednomyślnie za Mikołajczykiem. Nawet główny organ sanacji w Ameryce, nowojorski „Nowy Świat", który najwięcej ujadał na Mikołajczyka, Popiela i ich przyjaciół i rzucał na nich obelgi takie jak „podłość", „nikczemność" i tym podobne, począł pisać tak, jakby się stał nagle organem Mikołajczyka i P.S.L. „Jedność i zgoda wokół PSL i Mikołajczyka wytworzyła się przecież tylko pod pełnym zapału naciskiem opinii szerokich mas Wychodztwa polskiego w Ameryce, któremu nie odważył się przeciwstawić w pierwszej chwili ani Rozmarek, ani jego prasa, zwłaszcza że także prasa anglo - amerykańska składała jednomyślnie hołd odwadze, wytrwałości i przekonaniom demokratycznym Mikołajczyka, sławiąc go jako reprezentanta woli większości narodu polskiego.

Od owego czasu jednak sanacja, piłsudczycy oraz totaliści z lewej i prawej strony nie próżnowali. Zaleski, który niedawno wraz z Sosnkowskim otrzymał nawet wizy krótkotrwałe do Ameryki, oraz Pragier wysłali do Stanów Zjednoczonych Lipskiego i Łukasiewicza (b. ambasadorów Becka w Berlinie i w Paryżu). W prasie Rozmarkowej nie polemizowano co prawda z Mikołajczykiem, ale zaczęto pisać tylko o Rozmarku, wynosząc go pod niebiosy, a o Mikołajczyku tak, jakoby on się poddał Rozmarkowi. Nie mając jeszcze odwagi uderzyć w Mikołajczyka, prasa Rozmarkowa zaczęła krytykować politykę — gen. Sikorskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych uznaje Mikołajczyka i P.S.L. jako przedstawicielstwo większości narodu polskiego, ale zupełnie nie uznaje rządu londyńskiego. Mimo to „minister" Pragier przemawiając imieniem sanacji, piłsudczyków i bieleckich (Str. Nar.) miał czelność głosić, że „rząd londyński" pogodzi się z Mikołajczykiem, jeżeli na kolanach poprosi o przebaczenie.

Arystokracja polska, reprezentowana dziś przez „marksistę" i turowca Pragiera, inaczej przecież nie umiała nigdy przemawiać do chłopa polskiego i jego przedstawicieli.

Cała ożywiona dziś wielce działalność agentów Pragiera na Wychodztwie Polskim we Francji łączy się zarówno z nadziejami londyńskich przeciwników Mikołajczyka jak i Kongresem Polonii Amerykańskiej, na którym Rozmarek po chwilowym poddaniu się i po przejściu pierwszej fali entuzjazmu Wychodztwa za Mikołajczykiem, chciałby znów tryumfować kosztem Mikołajczyka, w czym popiera go gorąco Adam Pragier.

Na tle tych kalkulacji nakazał Pragier przez Freyda, by C.Z.P. odłączyło się od obchodu trzeciomajowego Polskich Zjedn. Kat., bo C.Z.P. jest Rozmarkowy a P.Z.K. nie.

Ponadto przy pomocy Freyda i C. Z.P. rozesłano z biur p. Rozmarka do różnych osobistości polskich na Wychodztwie we Francji listy z „patriotyczną" zachętą, by na Kongres Polonii Amerykańskiej posłać telegramy, które taktyką wyreżyserowaną chciano wykorzystać na chwałę Rozmarka a przeciw Mikołajczykowi i P.S.L. Innym obiecuje się członkostwo w Radzie Narodowej, a jeszcze innym nawet darmowy wyjazd do Ameryki, jeżeli się poddadzą wskazówkom Pragiera i jego narzędzi.

Naszym obowiązkiem jest poinformować Wychodztwo Polskie we Francji o tym, co się dzieje i przestrzec je, by jego patriotyzmu i dobrej woli nie przerobiono na „piękne" hasło i przemyślnych forteli nie wykorzystano do walki z P.S.L. i większością demokratyczną narodu polskiego, dla którego Mikołajczyk i jego partia są jedyną nadzieją.

Niechaj Wychodztwo polskie we Francji pamięta, że cała dzisiejsza niedola narodu polskiego w wielkiej mierze spowodowana została przez fakt, że prawica polska po swojej faszystowskiej przeszłości mogła już tylko działać przez podstawionych ludzi, i że fakt ten został wyzyskany przez Turowców londyńskich i moskiewsko - lubelskich dla własnych celów i dla stworzenia narodowi polskiemu dzisiejszej sytuacji.

M. K.

Pierwszy statek z pomocą Marshalla we Francji

BORDEAUX. — Do portu w Bordeaux zawinął pierwszy statek wiozący towary przysłane do Francji w ramach planu Marshalla. Z okazji tej odbędzie się w porcie uroczystość z udziałem członków rządu francuskiego oraz ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

Statek „John H. Quick" przywiózł 8.500 ton pszenicy.

Rząd polski obawia się pokazać narodowi „drugą stronę medalu"

i oskarża Amerykanów o rozsyłanie literatury „antyrosyjskiej i antypolskiej"

Warszawa. — Ambasady amerykańskie wydają biuletyny, w których podają wiadomości z Ameryki, a wśród nich także wypowiedzi amerykańskich mężów stanu o polityce amerykańskiej. Rząd polski oskarżył obecnie amerykańskie Biuro Informacyjne w Warszawie, że wydaje biuletyny o charakterze „antyrosyjskim i antypolskim". Przedstawiciel amerykańskiego wydziału informacyjnego przy ambasadzie U. S. A. w Warszawie Walter Schimner oświadczył dziennikarzom zagranicznym, iż Polacy, do których były wysłane te biuletyny, byli badani przez polską policję polityczną, która zapytywała wszystkich polskich adresatów, dlaczego przyjmowali tego rodzaju antypolską i antyrosyjską literaturę.

Generał Grosz, rzecznik polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, iż amerykańskie Biuro Informacyjne z p. Schimmerem i Edwardem Crockerem powinno ograniczyć swą działalność do obywateli amerykańskich, gdyż „Polacy są jakoby wystarczająco informowani przez polską prasę o sprawach polskich". Grosz zaznaczył, iż Polska przyznała wolność agencjom zagranicznym pod warunkiem, iż „nie będą się mieszać do wewnętrznych spraw polskich".

Przedstawiciele ambasady amerykańskiej oświadczyli, iż zapotrzebowanie na Biuletyny amerykańskie tak wzrosło w Polsce, iż wydział prasowo-informacyjny musiał zwiększyć nakład wydawnictw przeznaczonych dla Polaków.

Gen. de Gaulle obywatelem honorowym miasta Nancy

Nancy. — Rada Miejska Nancy uchwaliła 30 głosami przeciwko 5 głosom komunistów zaprosić gen. de Gaulle do Nancy i mianować go obywatelem honorowym miasta.

Dalsze wysiłki porozumiewawcze Zachodu wobec Wschodu

Francja, Anglia i Ameryka zapraszają Europę wschod. do współpracy

Genewa. — Na konferencji europejskiej Komisji Gospodarczej O.N.Z. w Genewie, w której uczestniczą delegacje 27 państw, delegaci W. Brytanii, Brytanii, Francji i Ameryki ponowili w czwartek zaproszenie skierowane do Rosji i innych państw Europy wschodniej, by państwa te podjęły bliższą współpracę z państwami zachodniej Europy dla przyspieszenia odbudowy państw zniszczonych przez wojnę.

W imieniu W. Brytanii przemawiał Mac Neil, który podkreślił, iż W. Brytania odnosi się z sympatią do państw Europy wschodniej, zmierzających do odbudowy swych krajów z ruin wojennych i dążących do uprzemysłowienia tychże.

Odpierając zarzuty Rosji, przeciw planowi Marshalla, Mac Neil oświadczył, iż Rosja nie mogła się przyczynić do odbudowy Europy i pociągła za sobą takie kraje, jak Polska i Czechosłowacja. Niemniej — powiedział Mac Neil — Anglia dała przykład dobrej woli i samodzielnie doprowadziła z tymi państwami Europy wschodniej do dwustronnych układów handlowych, które pozwoliły na wymianę towarów potrzebnych obu stronom bezpośrednio zainteresowanym. Polska i Czechosłowacja otrzymały brytyjskie urządzenia elektryczne, maszyny, wełnę i niektóre fabrykaty przemysłowe za polskie i czeskie surowce oraz artykuły żywnościowe, umożliwiające Wielkiej Brytanii zaoszczędzenie dolarów.

W imieniu Francji przemawiał minister André Philip, który poddał krytyce stanowisko Rosji wobec planu Marshalla a następnie poparł stanowisko Polski w sprawie uzyskania gwarancyj ze strony mocarstw zachodnich, w sprawie bezpieczeństwa ze strony odbudowanych Niemiec. Francja żądanie to rozumie i popiera, i jest zdania, że najpierw należy udzielić pomocy ofiarom agresji niemieckiej, a następnie dopiero samemu agresorowi.

Churchill otworzył w Hadze Kongres dla Zjednoczonej Europy

HAGA. — W dniu 7 maja br. Churchill otworzył w Hadze Kongres dla Zjednoczenia Europy przy udziale ponad 800 delegatów z 16 krajów Europy. Kongres odbywa się w starym z XIII. w. gmachu parlamentu holenderskiego.

Churchill, przybył do Hagi w czwartek wieczorem drogą powietrzną na lotnisko Valkenburg, skąd udał się do ambasady brytyjskiej, witany gorąco przez zebrany tłum Holendrów. Churchillowi towarzyszyli syn oraz były minister Spraw Zagranicznych Eden.

Na Kongres przybyli bardzo liczne delegaci z różnych ugrupowań politycznych. Z W. Brytanii pomimo sprzeciwu Partii Pracy ok. 30 posłów socjalistycznych wzięło udział w otwarciu Kongresu.

Z wielu krajów Europy i innych części świata napłynęło tysiące życzeń i telegramów.

Także z Białego Domu nadeszły telegramy z życzeniami owocnych obrad.

Czterogodzinna walka o skład amunicji

Rzym. — Strażnicy wojskowej składnicy amunicyjnej w San Oreste, 50 km na północ od Rzymu, stoczyli w czwartek 4 godzinną walkę przy pomocy karabinów maszynowych z napastnikami, którzy usiłowali zawładnąć składem. Policja aresztowała 250 miejscowych komunistów.

Samolot „Dragon" zapalił się w powietrzu, 5 ciężko poparzonych

SYDNEY. — Samolot transportowy typu „Dragon", który odbywał podróż na trasie Croydon — Alice Springs, w środkowej Australii, zapalił się 6 maja br. w kilka minut po starcie z lotniska Daly Waters, w północnej Australii. Pilot i czterech pasażerów zostało ciężko poparzonych.

Rozbił się samolot norweski, 4 zabitych

OSLO. — 6 maja br. rozbił się norweski samolot pasażerski w rejonie Hardanger-Fjord. Trzech pasażerów straciło życie. Powodem wypadku był defekt w motorze.

W Rumelii greckiej 245 zabitych 55 rannych

w ciągu 24-godzinnej walki

ATENY. — Komunikat greckich wojsk rządowych doniósł 6 maja br., iż w ciągu ostatnich 24 godzin w walkach w Rumelii greckiej w zachodniej Macedonii partyzanci stracili 210 zabitych, oraz wielką ilość jeńców, których liczba w tym rejonie sięga dotychczas do 1.776. Ze strony wojsk rządowych było 35 zabitych i 55 rannych.

Radio Wolnej Grecji natomiast donosi o powodzeniach w innych rejonach.



(Foto: Associated Press)
Kobiety greckie opowiadają swoje przejścia oficerowi (na zdjęciu z lewej). Twierdzą, że zostały przymusowo zaciągnięte do wojsk partyzanckich.

*

ATENY. — Pomiędzy przywódcą Liberałów greckich Sophoulisem i Tsaldarisem reprezentującym Populistów doszło do zgody co do składu przyszłego rządu koalicyjnego w Grecji.

*

Mimo protestu W. Brytanii stracono dalszych 43 Greków

ATENY. — Według komunikatu greckiego ministra Sprawiedliwości stracono w czwartek 43 komunistów, którzy zostali zasądzeni kilka miesięcy temu. Na skazanych ciążyły liczne zarzuty za czyny dokonane w grudniu 1944 roku w czasie tz. rewolucji komunistycznej. W samych Atenach stracono 13 osób. Razem w bieżącym tygodniu stracono w Grecji około 200 komunistów, co wywołało protesty i oburzenie ze strony W. Brytanii i Ameryki. Jeszcze 300 komunistów skazanych na śmierć znajduje się w więzieniach.

* * *

ATENY. — 15 amerykańskich okrętów wojennych przybyło do portu greckiego Argostoli na wyspie Kephallonii z wizytą grzecznościową, która potrwa do 15 maja br.

WASZYNGTON. — Senat amerykański zatwierdził ustawę przyznającą 3 miliardy dolarów na wzmocnienie lotnictwa U.S.A. z 55 do 77 grup operacyjnych.

Jednomyślność na Kongresie M.R.P.

w ocenie pomyślnych wyników rządu premiera Schumana

TULUZA. — Otwarcia Krajowego Kongresu M.R.P. w Tuluzie dokonał p. Roues, przewodniczący Federacji w Haute-Garonne. Następnie zabrał głos p. Maurice Schumann, przewodniczący M.R.P.

„Zbieramy dzisiaj nagrodę za odwagę obywatelską, jaką okazał nasz ruch oraz grupa rządowa, na której czele stanął odważnie p. Robert Schuman." Mówca oświadczył dalej: „Ci, którzy przybyliby tutaj z wyrachowania politycznego, godnego minionej przeszłości, będą rozczarowani... M.R.P. wykaże konieczność swego istnienia i zaznaczy swą wolę dojścia do celu przez poszukiwanie skutecznych sposobów rozwiązania zagadnień."

Przewodniczący M.R.P. wskazał następnie, że „mówi się dużo o jedności i mówi się o tym słusznie. Istnieją jednak dwa rodzaje jedności: pierwsza to jedność z komunistami przeciwko rządowi a druga to jedność dookoła rządu ocalenia publicznego, któremu przewodniczy p. Robert Schuman. My wybraliśmy drugie stanowisko. Inni woleli pierwsze. Ubolewamy nad tym nie tylko ze względu na kraj i na nas, ale zwłaszcza ze względu na nich.

Nadejdzie bowiem wkrótce dzień, w którym zwracając się do nich będziemy mieli prawo powiedzieć: „uratowaliśmy kraj, ale was przy tym nie było". Przemówienie p. Schumanna było gorąco oklaskiwane.

P. Albert Gortais, zastępca sekretarza generalnego przedstawił raport poświęcony zwłaszcza sprawie formowania politycznego i przygotowania działaczy do życia publicznego i akcji obywatelskiej. Mówca potępił „konserwatyzm społeczny i mistycyzm szefa". „Nie wystarcza oświadczył, krzyczeć „niech żyje ktoś" i rozlepiać afisze, aby uratować ojczyznę od czyhających na nią niebezpieczeństw.".

P. René Guyomard przedstawił raport o działalności w ubiegłym roku.



(Foto: Associated Press)
Min. Spraw Zagranicznych Georges Bidault z tarasu pierwszego piętra wieży Eiffla, 56 m. ponad Sekwaną, w towarzystwie p. Roger Massipa, przewodniczącego prasy dyplomatycznej, podziwia (podobno po raz pierwszy) krajobraz Paryża w kierunku Pałacu Chaillot, gdzie we wrześniu br. zbiera się zgromadzenie ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rozłam w Świat. Federacji Zw. Zaw. zażegnany

RZYM. — Światowa Federacja Związków Zawodowych, w której doszło w czasie dorocznych obrad w Rzymie do poważnych różnic na tle stosunku do planu Marshalla i mieszania się przywódców komunistycznych do prac i polityki Federacji, wyszła na razie szczęśliwie z grożącego jej kryzysu rozłamowego.

Wiceprezes Światowej Federacji di Vittorio oświadczył w czwartek, iż dla uniknięcia rozbicia w łonie Federacji, specjalna Komisja zadecydowała za zgodą większości delegatów, iż odtąd żadne państwo nie będzie mogło wpływać na losy i na politykę Światowej Federacji. W czasie omawiania tego wniosku na plenum Konferencji zapadło postanowienie, iż Związki Zawodowe każdego kraju będą mogły zająć samodzielnie stanowisko wobec planu Marshalla i nie będą w niczym krępowane w pobieraniu decyzji. W następstwie przyjęcia takiej linii politycznej wszyscy delegaci zasiadający we władzach Federacji będą musieli wycofać się ze wszystkich innych stanowisk, jakie zajmowali dotychczas w Związkach swych krajów macierzystych. W ten sposób np. sekretarz generalny Saillant musi zrezygnować z pełnienia funkcji sekretarza generalnego C.G.T. we Francji.

Robichez wybrany merem w Marcq-en-Baroeul

Lille.— W wyborach burmistrza w Marcq-en-Baroeul przeszedł p. Leon Robichez (M. R.P.), zyskując 15 głosów wobec 11 oddanych na kandydata R.P.F. Za p. Robichez głosowali radni M.R.P., socjaliści i komuniści.

Wybuch 6.000 pocisków pod Epinal

EPINAL. — Trzy kolejno po sobie następujące eksplozje wywołały onegdaj rano popłoch wśród mieszkańców Epinal. Wybuch nastąpił w składnicy pocisków w Razimont, 2 km. od Epinal, spowodowany nieostrożnością jednego z pracowników. Składnicę objęły momentalnie płomienie, a rozżarzone odłamki eksplodujących pocisków zostały rozrzucone w promieniu kilku km. Ogień strawił fermę w Razimont. W okolicznych lasach powstały w kilku miejscach pożary, które zdołano jednakże stłumić w zarodku. Wstrząs wywołany eksplozją odczuto w promieniu 10 km. W Epinal powstały w następstwie wybuchu znaczne szkody, szczególnie w prefekturze oraz więzieniu, w którym przebywa 1.600 kolaboratorów.

(Szczegóły na stronie 4-tej)

Król Abdullah odrzucił propozycje rozejmu

i zapowiedział wkroczenie do Palestyny po 15-tym maja

AMMAN. — Transjordański król Abdullah odrzucił propozycje rozejmu wysunięte przez Komisję O.N.Z. reprezentowaną przez trzech konsulów Francji, Belgii i Ameryki. Abdullah oświadczył, iż przyjęcie rozejmu oznaczałoby poddanie się żądaniom syjonizmu. Sprawa Palestyny — dodał Abdullah — jest zagadnieniem honoru i godności wszystkich Arabów i dlatego zamierza po 15 maja br. wkroczyć do Palestyny na czele swych oddziałów.



(Foto: Keystone)
Król Transjordanii Abdullah.

*

2.500 zabitych i 4.500 rannych w Palestynie w ciągu 7 miesięcy

LONDYN. — Brytyjski minister Kolonii Creech Johns oświadczył w Izbie Gmin w czasie debaty nad zagadnieniem Palestyny, iż w ciągu ostatnich 7 miesięcy w Ziemi Świętej straciło życie 2.500 osób, w tym Arabowie 1.300, Żydzi ok. 1.000. Arabowie mieli 2.500 rannych, Żydzi 2.000. Brytyjczycy mieli 201 zabitych, w tym 137 żołnierzy, 53 policjantów i 11 osób cywilnych.

*

Dwa samoloty francuskie przywiozły straż dla konsulatów

JEROZOLIMA. — W czwartek wylądowały niedaleko Jerozolimy dwa francuskie samoloty transportowe z małym oddziałem żołnierzy, którzy będą użyci do zapewnienia bezpieczeństwa francuskim konsulatom i urzędnikom tychże w Jerozolimie.

*

„Stern" zaatakowała brytyjski konwój wojskowy

Jerozolima. — Pomiędzy Jaffą i Tel-Avivem oddziały „Sterna" zaatakowały 6 maja br. wojskowy konwój brytyjski i spaliły dwa samochody ciężarowe. Ofiar w ludziach nie było.

*

„Haganah" zajęła cytadelę Jodafath w Galilei

Jerozolima. — Oddziały „Haganah" opanowały w czasie walk w nocy z czwartku na piątek cytadelę miasta Jodafath, znajdującego się na biblijnej górze Canaanu, która panuje nad miastem Safad, stolicą górnej Galilei.

*

W. Brytania wyznaczy Komisarza neutralnego dla Jerozolimy

Lake - Success. — Plenarne Zgromadzenie O. N. Z. postanowiło w czwartek 37 głosami przeciwko 7 i 17 nieobecnych, zwrócić się do W. Brytanii, by wyznaczyła neutralnego kandydata na stanowisko Komisarza Jerozolimy po wygaśnięciu mandatu nad Palestyną w dniu 15. maja br. Komisarz ten będzie miał na celu zarządzanie najważniejszymi służbami użyteczności publicznej w Świętym Mieście, oraz zajmie się ochroną świętych miejsc w Jerozolimie i bezpośrednio do niej przylegających obszarów.



(Foto: Record)
Ben Gurion, który będzie Premierem państwa żydowskiego objął komendę nad Haganah.

Nowy proces polityczny w Polsce przeciwko nielegalnym organizacjom Str. Nard.

Warszawa. — W dniu 7. maja br. rozpoczął się przed okręgowym sądem wojskowym w Warszawie nowy proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadają pod zarzutem przynależenia do nielegalnych organizacyj Stronnictwa Narodowego Maciński, Koperski i tow. oraz kilka działaczek. Oskarżonym zarzuca się organizowanie nielegalnych placówek politycznych stronnictwa na terenie całej Polski. Nielegalne organizacje Str. Narodowego miały na celu, według rozgłośni warszawskiej, przygotować przy finansowej pomocy zagranicy, obalenie siłą obecnego reżimu komunistycznego.

Ruch kolei podziemnej w Paryżu normalny

Paryż. — Strajk konduktorów paryskiej kolei podziemnej zakończył się w czwartek po południu. Normalny ruch rozpoczął się o godz. 16. Za rozpoczęciem pracy głosowało 802 konduktorów z syndykatu samodzielnego, przeciwko 103. Delegacja Syndykatu została przyjęta w Ministerstwie Robót Publicznych. W piątek po południu zebrała się komisja, która rozpatrzy żądania konduktorów.

Trudności prasy we Francji

PARYŻ. — Prasa donosi, że niektóre dzienniki paryskie miały wypowiedzieć swoim współpracownikom pracę. Wypowiedzenie liczyć się ma od 1-go maja. „Le Populaire", który za kwiecień wypłacił tylko po 5.000 fr. wszystkim pracownikom, ma się podobno stać tygodnikiem. Rząd zajmuje się sytuacją prasy.

DAMASZEK. — Premierowie Syrii i Libanu wyjechali do króla Sauda w Arabii, by naradzić się nad sytuacją w Palestynie.

Wiadomości krótkie

LYON. — Około 1.200 młodzieży żeńskiej i męskiej uczestniczy w Lyonie w kongresie Związku Młodzieży Republikańskiej.

BRUKSELA. — Książe Regent Karol przeprowadza rozmowy z politykami belgijskimi dla zażegnania obecnego kryzysu rządowego.

LONDYN. — W. Brytania wysłała dwie noty do Jugosławii w sprawie wypadków granicznych oraz zachowania się Jugosłowian w Trieście.

BEJRUT. — W Bejrucie wybuchł pożar na statku duńskim „London", który przywiózł cukier dla Libanu. Ocenia się, iż straty spowodowane tym pożarem wynoszą 2 miliony funtów libańskich.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Niepowodzenie repatriacji"

Wdzięczni jesteśmy za poruszenie w numerze z ostatniej niedzieli w artykule „Niepowodzenie repatriacji" sprawy przepełnienia biur polskich niepolskim elementem. Ten problem boli nas od dawna i dopóki sprawa się nie zmieni, trzeba o niej stale wołać.

Ale czy tak jest tylko w Biurze Repatriacji? A czy na niższych szczeblach jest inaczej? A jak wygląda personel pociągów repatriacyjnych? A jak wygląda służba lekarska i sanitarna. Wszyscy wiedzą, że w zeszłym roku wszyscy lekarze pociągów to nie Polacy. Wszyscy wiemy, że cała przychodnia lekarska P.C.K. w Paryżu poza jednym wypadkiem to samo. Nic zatem dziwnego, że repatriacja dwóch ubiegłych lat to jedna wielka klapa. Ludzie dość mają tego stanu rzeczy i dość skarg słyszałem na koloniach.

Niech też ani „Narodowiec", ani autor artykułu nie liczą na wyjaśnienia Izby Kontroli; nikt w ambasadzie nie wpadnie na to, by zapytanie przesłać do Izby Kontroli a ta ostatnia też już odzwyczaiła się w Polsce reagować na pytania, bo przecież w Polsce nie ma ani wolności prasy, ani wolności słowa.

A tymczasem p. Birnbaum - Birecki dalej robi swoje. Przez ostatnie 2 lata zmienił P.C.K. i poważną instytucję, apolityczną i mającą doskonały fachowy personel, zamienił na coś zupełnie innego. Ale problem w naszym życiu społecznym, to nie tylko problem obcego elementu, ale problem wrogiego dla naszej kultury elementu, bo przepojonego więcej niż niechęcią do wszystkiego co polskie. A teraz p. Birnbaum-Birecki reprezentuje kulturę polską w UNESCO. Rozumielibyśmy, gdyby delegatem Polski do UNESCO był jakiś uczony, np. prof. Kot z tytułu swej specjalności tj. historii kultury polskiej; albo jakiś literat np. Putrament. Rozumielibyśmy — jeśli już musi być nie Polak — nazwiska takie jak Tuwim, Słonimski lub Fitelberg a więc ktoś, kto ma pozycję w świecie naukowym, kulturalnym lub artystycznym. Ale dlaczego p. Birnbaum - Birecki, którego nazwisko w Polsce nikomu w świecie naukowym i kulturalnym nie jest znane? Z jakiego tytułu? Czy Rząd uzgodnił tę kandydaturę z Akademią Umiejętności lub Literatury?

I tu dochodzimy do sedna: bo nie chodzi tu o reprezentację Polski, ale o coś widocznie innego. Jeden tylko jest z tego plus: zarówno władze UNESCO, jak i państwa tam wchodzące i ich reprezentanci, zdają sobie sprawę z tego wszystkiego i doskonale wiedzą, że p. Birnbaum nie jest reprezentantem kultury polskiej, z którą nie ma nic wspólnego, ale „kultury" reżimu Radkiewiczów, Bermanów i Minców. Pod tym względem p. Birnbaum - Birecki oddaje mimo woli polskości temże usługi, bo demaskuje reżim na zewnątrz.

Swojski.

Nowy proces polityczny w Hiszpanii

Madryt. — Przed Sądem Wojsk. w Madrycie toczył się proces przeciwko czterem Hiszpanom, oskarżonym o usiłowanie zreorganizowania w północnej Hiszpanii partii komunistycznej oraz 11 innym osobom, którym zarzucano rozszerzanie ulotek o treści wywrotowej. Mabuel Blanco, Jimenez i Esquivia zostali skazani na 30 la twięzienia.

—:-:—

„Wolność prasy" w Czechosłowacji:

27 dzienników francuskich i brytyjskich zakazanych

Praga. — Czeskie Ministerstwo Informacji zakazało rozpowszechniania 27 dzienników zagranicznych, w tym francuskie, kilka brytyjskich i amerykańskich. Na liście zakazanych czasopism francuskich, znajduje się między innymi: „La Croix", „L'Aube", „Le Matin", „Combat" i „Carrefour".

Straciły również debit dzienniki brytyjskie takie jak: „Daily Mail", „Daily Graphic", „Times and Tide", „Catholic Herald" i inne. Z amerykańskich nie wolno sprzedawać: „Chicago Tribune", „Narod i Katolik" (czeskie pismo wych. w Stanach Zjedn.).

—:-:—

7 zbrodniarzy wojennych odpowiada za wymordowanie 2 milionów więźniów

HAMBURG. — W środę rozpoczął się czwarty proces przed sądem wojennym w Hamburgu przeciwko 2 lekarzom: dr Sonntag i lekarce Doris Maase z Duesseldorfu oraz 5 pielęgniarkom z Ravensbrueck, odpowiedzialnym za wytrucie przy pomocy zastrzyków wielkiej liczby jeńców i więźniów politycznych.

—:-:—

Stany Zjednoczone zwiększają swoją flotę na morzu Śródziemnym

Waszyngton. — Amerykański departament Marynarki podał do wiadomości, że w końcu miesiąca czerwca 13 okrętów wojennych wzmocni znajdującą się na wodach morza Śródziemnego, amerykańską flotę wojenną. Pomiędzy mającymi przybyć okrętami ma się znajdować pancernik Missouri oraz najnowszy amerykański lotniskowiec „Morze Koralowe" o pojemności 45 tysięcy ton. Na pokładzie tych jednostek przybędzie 3 720 podchorążych marynarki, odbywających swój doroczny rejs szkolny. Po przybyciu tej floty, Amerykanie będą posiadali na wodach Morza Śródziemnego 1 pancernik, 2 lotniskowce, 5 krążowników oraz 18 do 20 mniejszych jednostek łącznej pojemności przeszło 200 tysięcy ton.

—:-:—

Rosja proponuje konferencję w sprawie żeglugi na Dunaju

MOSKWA. — Rosja zaproponowała zwołanie do Belgradu międzynarodowej konferencji czterech mocarstw oraz państw bałkańskich dla omówienia zagadnienia żeglugi na Dunaju. Chodzi o uzgodnienie dwóch przeciwnych stanowisk w sprawie żeglugi na Dunaju. Rosja stoi na stanowisku, iż żegluga na Dunaju powinna być kontrolowana wyłącznie przez kraje, nad nim położone, mocarstwa zachodnie zaś domagają się umiędzynarodowienia żeglugi na Dunaju.

BUENOS AIRES. — Policja argentyńska aresztowała 100 uchodźców paragwajskich pod zarzutem, iż przygotowywali spisek przeciwko legalnej władzy w Paragwaju.

SYDNEY. — Rząd australijski wyznaczył 20 milionów franków na popieranie prac poszukiwawczych za uranem.

Pisanie listów

Codziennie listonosz przynosi mi kilka lub kilkanaście listów, pochodzących od moich znajomych i przyjaciół, jak również osób nieznajomych, z różnych stron Francji. Przeglądając te listy, odnoszące się do różnych spraw, pozwoliłem sobie na poczynienie pewnych obserwacji, z którymi chciałbym podzielić się z naszymi czytelnikami.

Czy umiecie pisać listy?

Na pewno każdy odpowie mi: tak. Czyż tak znowu trudną rzeczą jest napisać list do kolegi czy koleżanki, list miłosny, handlowy, z podziękowaniem lub z prośbą o posadę? Przy pewnej inteligencji i znajomości zasad, zawsze można dać sobie radę. Jednak są ludzie, którzy naprawdę mają trudności z napisaniem listu. Po prostu nie mają chęci, woli, cierpliwości lub dostatecznej nauki. Inni za to piszą gładko, szybko, z rozmachem — jak zawodowi literaci. Pisanie listów jest pewną sztuką i darem, które nie każdemu są dane.

Jednak, pomijając te względy, każdy człowiek może, jeśli tylko jest piśmienny, napisać list, jaki tylko zechce. W życiu nic nie ma trudnego. Potrzebna jest tylko pewna praktyka i znajomość rzeczy. Z zakresu jednak moich obserwacyj, pragnę zwrócić uwagę na następujące fakty:

Listy powinny być pisane czytelnie. *Ileż to czasu często musi odbiorca poświęcać na odcyfrowanie nieczytelnych gryzmołów, którymi zapełniona jest jedna lub często i dwie strony papieru listowego! Czasem treść takiego nieczytelnego listu wywołuje zupełnie inne wrażenie, niż pragnąłby nadawca. Przykładem są liczne pomyłki i nieporozumienia wynikłe na skutek nieczytelnie napisanego* listu.

List powinien być opatrzony adresem nadawcy *(no i w pierwszym rzędzie odbiorcy), aby można było odpisać, szczególnie jeśli chodzi o nieznajomych.*

Trzecim ważnym punktem jest sprawa czytelnego podpisu. *Niech nikt nie sądzi, że sam adres w tym wypadku wystarczy. Podpis odgrywa bardzo ważną rolę, w jakiejkolwiek sprawie byśmy pisali i do kogo. Podpis, to pieczęć naszego „ja", to śmiałe przyznanie się do autorstwa listu i wzięcie odpowiedzialności za wszystko to, co w nim zostało napisane.*

Ostatnim wreszcie punktem jest data. *Data wypisana w górnej prawej stronie listu, powinna nie tylko zawierać takie dane, jak:* Lens, dnia 7 maja 1948 r., *ale jeszcze nazwę dnia, np.:* Lens, piątek, dnia 7 maja 1948 r.

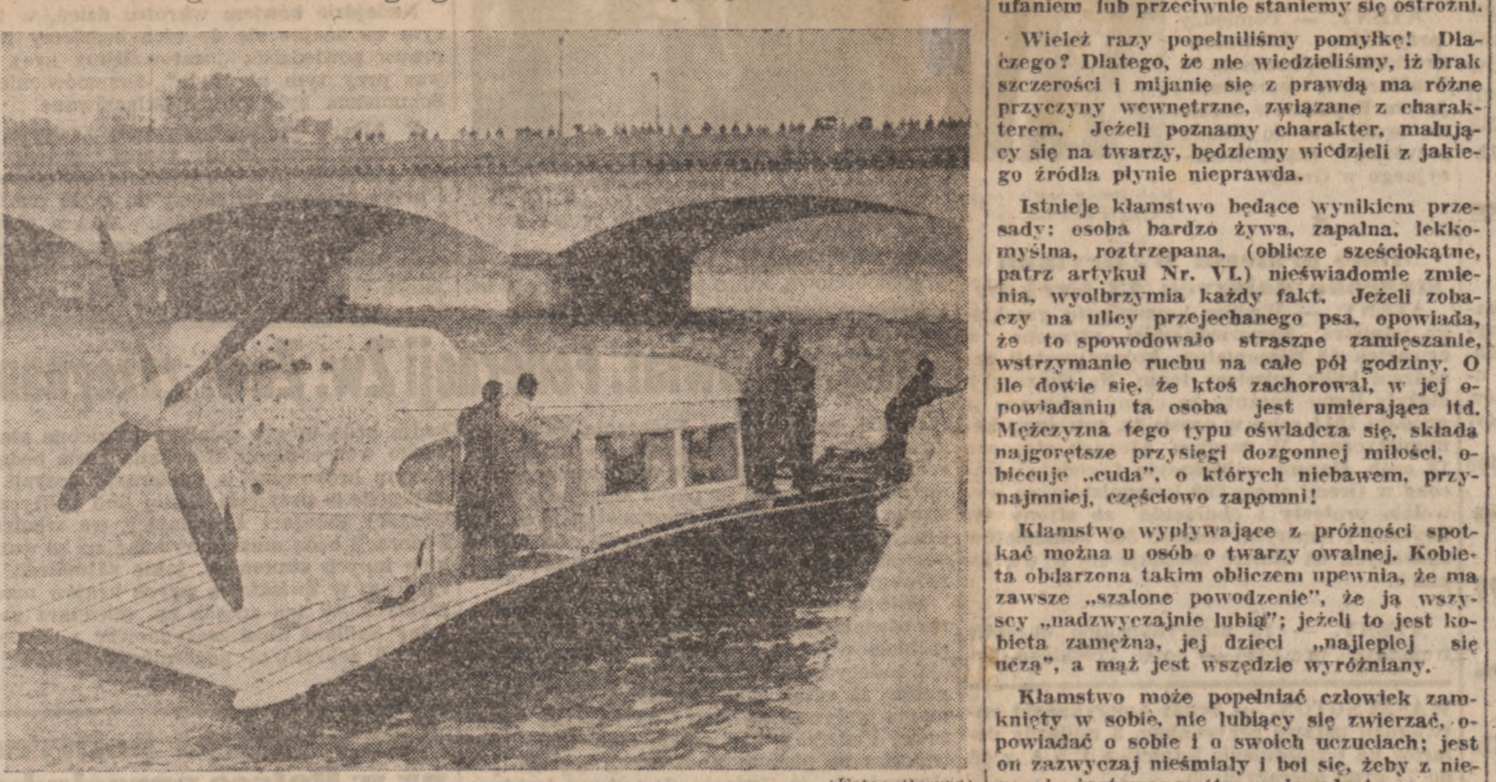
Papier powinien przeważnie być używany biały, zwyczajny, nierozlęwający. W liście nie powinno być przekreśleń i plam. List bowiem stanowi fotografię z dodatkiem naszych dodatnich i ujemnych cech. O tym powinniśmy pamiętać. P. G.

Na czerwiec spodziewane jest nominacja 10 nowych Kardynałów

WATYKAN. — Z kół watykańskich podano do wiadomości w dniu 5 maja br., iż Papież Pius XII zwołuje na początek czerwca br. zebranie Konsystorza na tajne narady, w czasie których wysocy dostojnicy Kościoła Katolickiego obradować będą nad zagadnieniami dotyczącymi wydarzeń w świecie i nad położeniem Kościoła w różnych krajach. Następnie Papież przedstawi dokumenty, dotyczące procesów kanonizacyjnych nowych świętych. Zgodnie ze zwyczajem w takich okazjach Papież zapytywać będzie Arcybiskupów i Biskupów w promieniu 150 km. od Rzymu o opinie, dotyczące nowych błogosławionych i świętych, których kanonizacje przewidziane są na rok 1950.

W czasie zebrania Konsystorza Papież Pius XII zatwierdzi nominacje Arcybiskupów, Kardynałów i Patriarchów 32 kandydatów wyznaczonych już w czasie prac Konsystorza w lutym 1946 roku. Ponadto oczekuje się, iż Papież ogłosi nominacje 10 nowych Kardynałów. Od ostatniego zebrania Konsystorza do obecnie zwoływanego liczba Kardynałów spadła z 70 do 60.

Wodnoślizgowiec do żeglugi na rzekach podzwrotnikowych



(Foto: Record)

Konstruktor René Coucinet przybył do Paryża na pokładzie wodnoślizgowca, który zbudował w Rio-de-Janeiro i nazwał „Arc en Ciel" (tęcza). Wodnoślizgowiec w czasie biegu zanurza się w wodzie jedynie na głębokość 3 cm. Nadaje się zwłaszcza do żeglugi na rzekach w krajach podzwrotnikowych, obfitujących w różnego rodzaju rośliny wodne.

Ks. Stefan TREUCHEL

Wybawieni z piekła...

(Na trzecią rocznicę uwolnienia więźniów w Dachau)

Szósty rok niewoli niemieckiej ciążył straszliwie nad całym narodem polskim, który utracił swój byt niepodległy i nie widział przed sobą jaśniejszej przyszłości. Stokroć cięższa i bardziej beznadziejna była niewola tych, którzy nadto utracili swoją wolność osobistą i żywymi jeszcze będąc, już gnili w więzieniach, twierdzach lub obozach koncentracyjnych. Tu nie docierał nawet promyk nadziei, a skąpe, specjalnie przez Niemców fałszowane wiadomości, powiększały jeszcze przygnębienie.

Zamknięci już od kilku lat w Dachau, jedynie z zachowania się esesów wnioskowaliśmy o lepszej czy gorszej sytuacji Niemiec, a tym samym o naszej własnej przyszłości. Z twarzy esesów czytaliśmy jak z gazety, kto jest „górą" i czy armie wojsk sprzymierzonych zdążą nadejść, zanim słabe, pracą i poniewierką wymęczone ciało, nie padnie, powalone głodem lub uderzeniem pięści morderców ludzkości. Nieustannie i coraz gęstsze dymy bijące w niebo z kominów krematorium po spalonych ciałach, wgryzały się w duszę i zatruwały ją jadem zwątpienia. „Nie łudź się — szeptał nieustannie szatan zwątpienia — setki, tysiące, miliony więźniów marzyło o wolności i pragnęło jej gorąco, a pozostał z tego tylko d y m ich spalonych ciał, rozwiany wichrem"...

Z rozwiewającymi się dymami, rozwiewała się też nadzieja wybawienia z piekła niemieckiego!

Modlitwa jedynym pokrzepieniem

Niezawodną i pokrzepiającą pomoc przeciw pokusie zwątpienia, znajdowaliśmy jedynie w modlitwie. Jestem kapłanem, a jednak nigdy przed tym nie odczułem potęgi modlitwy tak wyraźnie, jak podczas pięcioletniego zamknięcia w obozie koncentracyjnym.

Ale coraz częściej zasępione twarze esesów i coraz pomyślniejsze, choć skąpe wiadomości z zewnątrz obozu zaczęły też w sercu budzić nadzieję wybawienia. Bezustanne naloty sprzymierzonych i alarmy lotnicze, były dla Niemców sygnałem trwogi, a dla nas muzyką, bliskiej już, może, a tak upragnionej wolności!

Prócz tego, wzorowy i pokazowy obóz w Dachau, ogarnął w 1945 r. chaos, bezład, brud i nieporządek, co było dla nas dowodem, że pendantyczni co do porządku Niemcy, nie mają już czasu zajmować się takimi drobnostkami, wobec poważniejszych kłopotów. Z krajów okupowanych i wcielonych do Niemiec zaczęto nad to zwozić wszystkich więźniów, znajdujących się w pobliżu frontu. Nazwy i położenie danych miejscowości były dla nas wyraźnym dowodem, że armie wojsk sprzymierzonych zbliżają się coraz więcej. Gdy wreszcie zaczęto Dachau ewakuować, wtedy wiedzieliśmy już na pewno, że lada dzień wpadną tu Sprzymierzeni i uwolnią nas z obrzydłej niewoli! Ale sposób odbywania się ewakuacji i zgrozy pełne wiadomości o tysiącach więźniów rozstrzeliwanych za obozem, rzuciły na duszę ponownie truciznę zwątpienia — czy przetrwamy do nadejścia wybawców!

„Biała chorągiew na maszcie!"

Budził się ranek niedzielny 29 kwietnia 1945 roku. Zmęczeni bezsenną i pełną trwogi nocą, zgnieceni po ośmiu na trzech wązkich pryczach, czekaliśmy na hasło powstania ze snu. Nagle wpada do naszego baraku ks. dr Franciszek Ceglelka, i zdyszanym, wzruszonym z przejęcia głosem krzyczy: „Biała chorągiew na maszcie!" Jak szaleńcy rzuciliśmy się w bieliźnie na ulicę obozową, ażeby sprawdzić tę radosną wiadomość. Rzeczywiście, na głównym maszcie planu ćwiczebnego przed koszarami esesów, powiewała wielka, z dala widoczna biała chorągiew. Co więcej, na wszystkich wieżach strażniczych dokoła obozu, były pozatykane białe ręczniki, a nawet chusteczki, na znak poddania się esesów!

Z gwałtownym biciem serca nadsłuchiwaliśmy, kiedy rozlegnie się zwycięski okrzyk nadchodzących wybawców. Ale poza łomotem wzruszonego serca, poza szeptem obradujących po kątach więźniów, nie było słychać ani szumu samolotów, ani echa dalekich walk. W maleńkich wieżyczkach wentylacyjnych nad blokami, rozstawiliśmy obserwatorów, którzy podawali natychmiast wszelkie zmiany, zauważone w obozie lub jego pobliżu. Na tak zwanym „trzecim piętrze", czyli na najwyższych postawionych łóżkach, siedziało dwóch krawców, mianowicie Władysław Święs i Bronisław Pajewski bracia ze Stowarzyszenia Księży Pallotynów, i szyli wielkie polskie chorągwie, kokardy i opaski na ramiona. Leżę niedaleko nich z notatnikiem i ołówkiem w ręce, a przede mną stoi budzik, zabrany z izby.

Amerykanie, wybawcy!

G o d z i n a 8-ma. Obserwatorzy meldują zjawienie się samolotu wywiadowczego. Wychylam się i widzę go, jak spokojnie krąży nad obozem. Zdala dochodzi gwałtowna strzelanina dział przeciwlotniczych. Po chwili rozlega się pierwszy raz w tych okolicach alarm, podający zbliżanie się kolumny pancernej! Serce bije mi coraz gwałtowniej. Bazgrzę w notatniku tak niewyraźnie, że dzisiaj prawie odczytać wszystkiego nie mogę. Podniecenie na sali wzrasta. Jedni pchają się do okien, inni do wieżyczek wentylacyjnych, odważniejsi wychodzą przed blok. Z godziny na godzinę strzelanina wzrasta. Strażnicy eses zaciągają nowe warty na wieżach. Jest ich w każdej wieży przynajmniej po 12 w pełnym uzbrojeniu, czyli około 400 we wszystkich wieżach. Nie wiemy, co to ma znaczyć. Zdenerwowanie wzrasta.

G o d z i n a 16.45. — Strzelanina się wzmaga i zbliża się do obozu. Słychać karabiny maszynowe. Oczy błyszczą jakimś niesamowitym światłem, na twarzach wypieki, krok niepewny i zdenerwowany.

G o d z i n a 17.25. — Przez cały obóz, jak długi i szeroki, rozlega się nieustanny potężny krzyk: „Amerykanie, Amerykanie".

Wpadam do wieżyczki, wyłamuję deski, wyskakuję na dach! Strzelanina. Kładę się. Wstaję. Znowu padam. Wreszcie zrywam się i pędzę po dachu na róg baraku. Zginę — ale zobaczę przedtem wybawców!

Spoza stajni i zza muru otaczającego krematorium, wypadają jakieś postacie i grzmią z karabinów automatycznych. Przez mostek nad otaczającym obóz rowem, wpadają Amerykanie do wieży, ściągają z niej esesów, którzy wychodzą z podniesionymi rękami. Dowódca amerykański dopada do jakiegoś esesa, wyciąga spod jego pachy rewolwer, i uderza go nim w twarz.

Ks. Stefan TREUCHEL

(Dokończenie nastąpi).

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Coś, jak w filmie amerykańskim. John Cocayne, brat Lorda Ashourne przepracował jako chłopak hotelowy 6 miesięcy, by dowieść, iż jest w stanie zarobić na chleb. Żądaniom więc jego narzeczonej stało się zadość. Jest nią wytrawna robotnica Anna Clayton, która pracuje w pobliskiej fabryce i zarabia na swoje i matki utrzymanie. Widać dziewczyna ceni w narzeczonym najpierw przydatność do pracy, a nie do zabawy i tańców...

■ U lekarza psychiatry: 6-letnia dziewczynka zbyt nerwowa zapytana przez specjalistę w Berlinie, czym jest, chłopcem, czy dziewczynką, odpowiedziała, iż chłopcem. Na zapytanie kim chciałaby pozostać, gdy dorośnie, odparła: „Ojcem". Kiedy wmieszała się matka, zwracając dziewczynce uwagę, iż głupio odpowiada, ta oświadczyła całkiem trzeźwo: „Zapytaj mamo lekarza, dlaczego postawił mi takie głupie pytanie? Widać ktoś inny miał klepki nie w porządku...

■ Pewien zadowolony mieszkaniec Bristolu udał się do kościoła i w podzięce Opatrzności za szczęśliwe odnalezienie roweru złożył poważną kwotę do skarbonki na ubogich. Rower tymczasem znajdował się pod dzwonnicą. Kiedy szanowny obywatel wyszedł z kościoła, nie zastał już swego roweru. Nie tracąc wiele z humoru, udał się do prasy miejscowej i zamieścił ogłoszenie, w którym domagał się od autora kradzieży przynajmniej zwrotu ofiary, jaką złożył na biednych... Po angielsku...

List z Sahary

(Korespondencja własna Narodowca")

III.

Wicher piaskowy

Wczoraj wieczorem ciemno-stalowe, aksamitne chmury rozpostarły się na zachodzie. Gasnące słońce przedarło się przez nie tylko po to, by na chwilę zabłysnąć krwawą iskrą, a potem uderzyć w tę rozsnutą na niebie groźną kotarę — snopem czerwonofioletowych blasków. W zapadającym mroku, zarzył się pośród milczenia jakiś ogromny pożar...



(Foto: OFALAC, Alger)

Gardaja. — Typowy rynek, spotykany we wszystkich saharskich miastach. W głębi widać mirsavet odpowiadający naszej wieży.

Zachód ten był zapowiedzią piaszczystego wichru. Od północy przybyły — rozhulał się wiatr; pomiędzy pobladłym niebem, na którym trwożnie tuliły się małe obłoczki, a płowymi piaskami zaczął przelatywać wicher, pędząc z miejsca na miejsce drobne, złote kurzawy piasku, który zasypuje oczy, zgrzyta pod zębami. Ale z czasem te harce wzmogły się, powietrze stało się gęste, wzgórza poznikały za jakąś mleczno-żółtą zasłoną, zatarła się linia pomiędzy ziemią i niebem, powleczonym żółto-rudą barwą, szerokie fale piasku zaczęły przebiegać pustynię. Samum! vent de sable, wicher piaszczysty, zły duch pustyni, „dżiny" Sahary. (Dżin po arabsku — zły duch.).

Zuchwałość wiatru wzrasta w ciemnościach

Nie można nosa wytknąć z bordżu. Słychać za murami jak wicher dmie, zrywa się, gna, skręca, ciska czym się da, wzbija, opada, słabnie i znów silniejszy, groźniejszy — powraca. Szeleszczą suche, palmowe liście, złożone za domem, skrzypią okiennice, zgrzytają zawiasy, stukają raz po raz potrząsane drzwi, jęczy jakiś żelazny hak i brzęczą, drżące od podmuchów, blaszanki. Pan wicher hula po Saharze i bez ceremonii zagląda wszędzie...

W nocy powietrzny koncert urósł i spotężniał. W ciemnościach wiatr stał się jeszcze bardziej zuchwały; szarpał za okiennice, mocował się z drzwiami, uderzał w ściany, próbując, czy silnie stoją, krążył dokoła bordżu jako „lew ryczący", nie świszcząc i nie zawodząc jak u nas, ale zda się, pełną piersią wyrzucając kłęby powietrza, które biły o mury bordżu — jak spienione fale!

W tej chwili bordż był od reszty świata odcięty; wszędzie, pomiędzy ośrodkami życia ludzkiego, pomiędzy saharskimi osiedlami, na wszystkich pustynnych szlakach srożył się wicher piaszczysty! Jego lotne kolumny stały na ścieżkach, którymi idą karawany; stały i zagrażały samochodem, obezwładniały samoloty, zatrzymywały karawany... Wicher piaszczysty, pan na Saharze, panował niepodzielnie!

Nazajutrz wicher odszedł — jak przyszedł, bez pytania. Nie ma go. Pozostawił tylko dokoła Bordżu małe zaspy z twardo ubitego, złotego piasku, rzeźbione w drobne, delikatne fale.

Zwycięski pochód wiatru wypiera ludność

Naniósł też piasku na drogę. Mam możność przekonać się o tem jadąc do Gardai. Raz po raz ciężarowy samochód, który mnie zabrał, zatrzymuje się: koła grzęzną, motor warczy z wściekłością, ale ruszyć nie można. Jadący na naładowanych towarach podróżni-tubylcy zeskakują z worków i wraz z pomocnikiem szofera łopatami odrzucają piasek. Opowiadano mi, że w przeszłym roku, na wiosnę, w przeciągu dwóch tygodni samochodowy ruch był wstrzymany z powodu piaszczystych wiatrów, a pierwsze samochody, które potem ruszyły, odbywały na niektórych przestrzeniach po 8 klm. na godzinę. Najsilniejsze wichry szaleją na Saharze w jesieni i na wiosnę.

W niektórych miejscowościach, bardziej na południe położonych, jak np. In-Salah, wiatr stopniowo zasypuje domy, wznosi na ich miejsce ruchowe pagórki. Przed 50-ciu laty misjonarz i pustelnik, ojciec de Foucauld, kupił w In-Salah domek za niewygórowaną sumę 85 franków, dziś domek ten nie istnieje, utonął w suchym morzu. Nic nie pomagają ogrodzenia i płoty — ludność musi, przed zwycięskim pochodem wiatru, cofać się, osiedlać gdzie indziej.

Spotykamy partię robotników oczyszczających drogę. Mimo woli nasuwa się pytanie: Na jak długo?

St. HULANICKA

Pożyteczna wiedza

Morfo-Psychologia

VII.

Kiedy przy pracy lub mieszkając w tym samym domu, mamy często z kimś do czynienia, mimo woli przychodzi nam na myśl: „czy ta osoba jest szczera? Czy to prawda co ona mówi? Czy można na jej zdaniu polegać?"

Staramy się wniknąć w tajemnicę duszy ludzkiej, w jej myśli i uczucia, odwołujemy się do naszej znajomości ludzi, do intuicji, wnikliwości, żeby znaleźć odpowiedź na to pytanie, bo od niego zależy nasz stosunek do tej osoby: albo obdarzać ją będziemy zaufaniem lub przeciwnie staniemy się ostrożni.

Wieleż razy popełniliśmy pomyłkę! Dlaczego? Dlatego, że nie wiedzieliśmy, iż brak szczerości i mijanie się z prawdą ma różne przyczyny wewnętrzne, związane z charakterem. Jeżeli poznamy charakter, malujący się na twarzy, będziemy wiedzieli z jakiego źródła płynie nieprawda.

Istnieje kłamstwo będące wynikiem przesady: osoba bardzo żywa, zapalna, lekkomyślna, roztrzepana, (oblicze sześciokątne, patrz artykuł Nr. VI.) nieświadomie zmienia, wyolbrzymia każdy fakt. Jeżeli zobaczy na ulicy przejechanego psa, opowiada, że to spowodowało straszne zamięszanie, wstrzymanie ruchu na całe pół godziny. O ile dowie się, że ktoś zachorował, w jej opowiadaniu ta osoba jest umierająca itd. Mężczyzna tego typu oświadcza się, składa najgorętsze przysięgi dozgonnej miłości, obiecuje „cuda", o których niebawem, przynajmniej, częściowo zapomni!

Kłamstwo wypływające z próżności spotkać można u osób o twarzy owalnej. Kobieta obdarzona takim obliczem upewnia, że ma zawsze „szalone powodzenie", że ją wszyscy „nadzwyczajnie lubią"; jeżeli to jest kobieta zamężna, jej dzieci „najlepiej się uczą", a mąż jest wszędzie wyróżniany.

Kłamstwo może popełniać człowiek zamknięty w sobie, nie lubiący się zwierzać, opowiadać o sobie i o swoich uczuciach; jest on zazwyczaj nieśmiały i boi się, żeby z niego nie żartowano, (twarz kwadratowo - podłużna), młody człowiek tego typu może się kochać skrycie i przeciwnie dowodzić, że ta osoba „nic go nie obchodzi"!

Profesor.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

50) (Ciąg dalszy)

— Właśnie gadają, że wrócił!!

—Jezus Mario!! Gdzie jest!?

Wojewodzina odepchnęła krosna i wybiegła z komnaty z twarzą pobielałą. — Jużci co inaczej nie mogło się stać... Jużci... Pomarł nieborak zanim dojechali... Gdzieś na postoju pomarł... Boże Ty mój!....

Od części czeladniej zamku buchał gwar i splątane głosy, które wydały jej się nieprzystojne w chwili żałoby. Skarci surowo dziewczęta i szafarkę zaraz po rozmowie z posłem. Poseł biegł już ku niej od oficyny za nim ciżba ludzi. Imć Moczydłowski wymachujący rękami, archiwariusz Dołęga, marszałek dworu i kanceliści. Pan Hornowski wydał się Wojewodzinie odmieniony. Zczerniał, schudł, jakgdyby urósł. Pokłonił się pani do kolan i czapką ziemię zamiótł jak należy.

— Gdzie pan? — zapytała bez tchu przewidując zawczasu odpowiedź.

— Na Gozdach — odparł najnieoczekiwaniej. — Wszyscy tam stanęlim, mnie jaśnie pan wysłał przodem..

— Żyw? — pytała z niedowierzaniem.

— Miłościwa pani! Żyw i zdrów! Cud się stał, wielki nad wszelkie pojęcie! Pan Wojewoda zdrów jak dziesięć lat temu! Z Rzymu gnalim mało co nad pięć niedziel... Pan Wojewoda cały czas w siodle... Jak młody...

— Cichaj waść... Cichaj... — odwróciła twarz zalaną łzami. Niespodziewana radość odjęła jej siły i mowę.

— Na Gozdach są?.. — powtórzyła po chwili opanowawszy wzruszenie. — W Zalesiu... To przed wieczorem tu będą!?

— Nie przyjadą, Wasza Miłość, aż się tu wszystko zładuje... Świętość wielką wieziem, z którą pan Wojewoda się nie rozstaje... Cudowny Obraz Najświętszej Panny, ten sam przed którym uleczony został... Święty Łukasz go malował... Mocy równej Jasnogórskiemu..

Wojewodzina złożyła ręce w zachwycie. Nie była pewna, czy to co słyszy jest jawą, czy pięknym snem.

— Ojciec św. podarował panu Wojewodzie ten obraz? — spytała przez łzy.

Hornowski zrobił gest wymijający. Po prawdzie nie wiedział jak to było. A czego się domyślał, nie zamierzał mówić.

— Obraz będzie w kaplicy, Wasza Miłość, ale wprzódy trzeba ołtarz przygotować, bramy ustroić, ludzi zwołać, drogę z Gozdów przerąbać, gości sprosić, sąsiadów powiadomić... Kupa roboty... Pan Wojewoda usilnie prosi, by Wasza Miłość wszystko zarządziła jak należy, a z sumptem, a godnie... Pan Wojewoda prosi też, by Wasza Miłość póki co, k'niemu nie jechała, bo ślubował, że familii nie powita, aż wprzód Najświętszą Pannę w ołtarzu postawi..

— Słuszny ślub, — przytaknęła głową. — Pójdę do kaplicy Bogu podziękować, a gdy Waść podjesz, przyjdź proszę do bawialnej komnaty wszystko szczegółowo opowiedzieć.

Odeszła szeleszcząc szatą. Hornowskiego obskoczyli przyjaciele. — Pan Moczydłowski ujął go pod ramię.

— No, powiadaj, powiadaj... Wojewoda zdrów naprawdę?

— Zdrowszy od nas wszystkich... Myśmy z tej drogi ustawali, a on wciąż poganiał...

— Dobrze musiał poganiać, boś Waść tęgo zmizerowany...

— A toż gnaliśmy z samego Rzymu bez odetchnienia, przez góry przez rzeki... Nie daj Boże takiej drogi... Było z czego schudnąć!

— Dlaboga czegoście tak spieszyli?

— Nie wiem. Wojewoda kazał.

— Powiadaj Waćpan, jak było kiedy Ojciec św. ten obraz dawał... Bardzo uroczyście?

— Żaden z nas przy tym nie był, — wyznał pan Hornowski, — i po prawdzie dopiero w Zalesiu dowiedzielim się, że obraz mamy.

— Czegóż tak sekretnie był dany?

— Nie wiem także. Pan Wojewoda trzymał go w tulejce przy łęku... Nikt z nas nie wiedział co w tulejce jest, dopiero w Zalesiu powiada nam: Matkę Bożą wieziem...

— Toście obrazu wcale nie widzieli?

— Widzieliśmy i nieraz w Rzymie w papieskiej kaplicy.. Pan Wojewoda odkąd zdrowie przed nim cudownie odzyskał a codziennie dank mu składać przychodził i jednego z nas zawsze zabierał... Obraz piękny jest... A wotów na nim było, a złota! To wszystko pewnie zostało, boby się do tulejki żadną miarą nie zmieściło. Powiadali w Rzymie, że ten obraz ma więcej niż tysiąc lat....

— Ho, ho... to dziwne, że go Ojciec św. dał?...

— Pan Wojewoda przecie obrazu nie ukradł, widocznie więc dał.

— Widocznie. Chodź Waść na obiad i na świeże piwo... Mieliście piwo w Italii?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziecko nieczułe na uderzenia i ukłucia



(Foto: Record)

Malutki Amerykanin Beverly Smith od urodzenia jest nieczuły na uderzenia i ukłucia. Lekarze daremnie głowią się nad przyczynami tego zjawiska oraz sposobami zaradzenia nieprawidłości. Na zdjęciu niezwykłe dziecko na ręku pielęgniarki w szpitalu w Akron (Stany Zjednoczone). Nie odczuwa, że pielęgniarka szpilką przebija mu rękę.

MAJ 8 Sobota

Dziś: Domiceli
Jutro: Stanisława bisk.
Pojutrze: Grzegorza

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
" " 6 miesięcy fr. 650.—
" " 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657

Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Ludzi bierze się na pochlebstwa, na ordery i na tytuły. Stara to prawda, mająca wszędzie swoje znaczenie, a więc także w Polsce i na Wychodztwie. Słabość tę w Polsce piętnuje Leon Pasternak następującą satyrą:

„Pora już najwyższa, aby ustalić, co się komu od życia należy. Czasy nasze roją się bowiem od ludzi, którzy z tytułu swych faktycznych, a nierzadko fantastycznych zasług domagają się specjalnego traktowania. Ścisk bohaterów jest tak wielki, że tych paru facetów, którzy siedzą sobie cicho i niczego nie żądają należałoby właściwie uważać za nienormalnych i zamknąć do szpitala wariatów. Powiedziano wprawdzie, że jesteśmy wszyscy sobie równi, ale jak wiadomo, slogan ten był zawsze w historii terminem używanym na wyrost i odnosi się do przyszłych pokoleń, a nie do nas. Sądzę więc, że nie będę pomawiany o cynizm i szarganie świętości, gdy zaproponuję, aby w jak najkrótszym czasie przestawić cały przemysł metalowy, jedwabniczy i drukarski na produkcję pomników, orderów, szarf honorowych i dyplomów, nadawanych z zasługi przed wojną, w czasie wojny i po wojnie, za okupację, emigrację i martyrologię, za charakter, hart, męstwo, chrobrość i samozaparcie (niepotrzebne skreślić!). Bo dalej tak być już nie może!!!"

„Jeśliby zaś projekt ten był nie wykonalny, to mam pomysł inny i co prawda o wiele trudniejszy do wykonania. A więc: możebyśmy już pochowali nasze ambicje do szuflady i postarali się zapomnieć o bliznach, zaszczytnych wprawdzie, za które jednak nie oczekuje się nagród. Możebyśmy ogłosili wreszcie jakieś generalne moratorium dla zasług i przypomnieli sobie, że jeśli nawet niektórzy z nas ładnie się czasem spisywali, to takie rzeczy kładzie się na t. zw. „karb poczucia dobrze spełnionego obowiązku". Możebyśmy w końcu przestali wierzyć w blichtr i pompę i zaczęli żyć po ludzku, nie dyskontując swej przeszłości — zostawiając przywileje tylko dla „starców, inwalidów i kalek, dla kobiet ciężarnych i matek z dziećmi na rękach". I w ogóle nauczyli się szanować wszelkie przepisy prawidłowej jazdy t. j. uwierzyli w cywilizację?"

Śmierć dwóch misjonarzy z Lyonu

Lyon. — Wśród 25 misjonarzy z Yangkiaping zamordowanych przez komunistów znajduje się również Stefan Maury, trapista z Chentigfu oraz Ojciec Servanton z Bangalore. Obydwaj misjonarze pochodzili z Lyonu. (CI.C.)

Delegacja C.G.T.-F.O. u min. Skarbu

Paryż. — Delegacja zarządu C.G.T.-F.O. złożona z pp. Bothereau, Neumeyera i Bouzanquet została przyjęta przez René Mayera, ministra Skarbu i Gospodarstwa Krajowego. Delegacja domagała się obniżenia cen przemysłowych, w pierwszym rzędzie węgla.

Otwarcie wystawy pamiątek po marsz. Lyautey

PARYŻ. — Prezydent Vincent Auriol dokonał w Pałacu Inwalidów otwarcia wystawy pamiątek po marsz. Lyautey. Wystawa jest objawem wdzięczności Francji dla twórcy imperium francuskiego. Prezydent zatrzymał się m.i. przed napisami ze słowami marszałka, n.p. „Wszędzie, gdzie zatrzymałem się, budowałem". „Pierwszym warunkiem zjednania sobie ludzi jest perswazja, a nie siła" itd.

Wystawa ku pamięci Joanny d'Arc

PARYŻ. — Dnia 12 maja nastąpi w Pałacu Inwalidów w Paryżu otwarcie wystawy ku pamięci francuskiej bohaterki narodowej, Joanny d'Arc. Wystawa uwzględni wszelkie etapy cudownej epopei Dziewicy Orleańskiej, począwszy od sakry w Reims do stosu w Rouen. Organizatorzy wystawy postawili sobie za cel odtworzenie atmosfery epoki podobnej do tej, jaką niedawno przeżyliśmy, z inwazjami, linią demarkacyjną, ruchem oporem, głodem i nędzą. Freski zdobiące wystawę, wykonali uczniowie szkoły Sztuk Pięknych.

Zakaz publicznej sprzedaży wydawnictwa o treści rozwiązłej

Prefekt policji paryskiej wydał rozporządzenie, zakazujące publicznej sprzedaży wydawnictw uznanych za szkodliwe ze względu na rozwiązłą treść lub zawierające opisy zbrodni. Zakaz obejmuje 24 wydawnictwa.

Pół miliona hl. wina zostanie sprowadzonych z Hiszpanii

Paryż. — Podpisana została umowa francusko - hiszpańska, na mocy której począwszy od 15 maja, Hiszpania dostarczy Francji 500 tys. hl. wina doskonałej jakości 12 do 13 proc. Wino zostanie sprzedane po niższej cenie, niż wino francuskie podobnej jakości. Ponadto oczekuje się przywozu 100 tys. hl. wina z Portugalii, 50.000 hl. z Grecji, a prócz tego Alger dostarczy 500 tys. hl. wina więcej niż przewidziano. Tegoroczne zbiory wina we Francji i zagranicą zapowiadają się doskonale. Ceny wina prawdopodobnie wskutek tego znacznie spadną.

Wieści z Polski

W setną rocznicę krwawego boju o Książ

Poznań. — Sytuacja polityczna w Wielkim Księstwie Poznańskim w ostatniej dekadzie kwietnia w r. 1848 była mocno naprężona Polskiej sile zbrojnej, zredukowanej po Jarosławcu do czterech czy pięciu tysięcy licho uzbrojonego żołnierza, przeciwstawiali Prusacy armię prawie 40-tysięczną, nowocześnie uzbrojoną i skoncentrowaną do rychłego uderzenia. Generał Columb, który miał naczelne dowództwo nad wojskiem pruskim w Księstwie, posiadał już opanowany plan działania, ale jak sam twierdził, wolał przeczekać święta Wielkanocne, aby nie zwiększać pogwałceniem świąt zadraśnięć w kraju. Niemniej zaraz po świętach postanowił rozprawić się z Polakami przez podjęcie koncentrycznego uderzenia na polskie obozy.

Jak było do przewidzenia, pierwsze uderzenie pruskie skierowane zostało na obóz w Książu. Brandt już 27 kwietnia ruszyć miał do akcji, ale polityczne względy spowodowały dwudniową zwłokę. Okazała się ona dla Polaków fatalną. Spodziewając się ataku, dowódca polski, major Florian Dąbrowski ściągnął do Książa 27 kwietnia okolicznych chłopów, gdy jednak nazajutrz wróg się nie pokazał, rozpuścił ich do domów. Nie przeczuwał widocznie, że uderzenie nastąpi niebawem i że ponowne zmobilizowanie włościan natrafi na pewne trudności. Poza tym zawiódł go Garczyński, którego pomoc obiecywał Mierosławski.

Krwawy bój o Książ rozpoczął się 29 kwietnia około godziny 9 z rana, gdy od strony Zakrzewa i Świączyna ukazały się wojska Brandta. Na wzgórzu za miastem wywiązała się krótka, ale bardzo dramatyczna potyczka kawaleryj, w której jazda polska dowodzona przez Józefa Czapskiego, poniosła dotkliwe straty i musiała cofnąć się do Książa. Tylko jeden oddziałek zdołał przedrzeć się przez linię pruską i wycofać w kierunku Nowego Miasta.

Po Dąbrowskim komendę przejął mjr. Leon Śmitkowski, dawniejszy żołnierz z powstania listopadowego, organizator i pierwszy dowódca obozu w Książu. Widząc beznadziejną sytuację zaofiarował kapitulację, którą Brandt przyjął. Jednakowoż nakazu dowódcy, aby walkę przerwać nie usłuchało chciwe łupów i mordów żołdactwo pruskie. Zaczęli plądrować domy polskie, niszcząc mienie ludności cywilnej i znęcać się nad rannymi i bezbronnymi żołnierzami polskimi.

Pożar, który w końcu wybuchnął, dokonał do reszty dzieła zniszczenia. Spłonął szpital a w nim część rannych, którzy nie mogli ruszyć się z miejsca. Straszliwie zmasakrowany został dowódca polski, Florian Dąbrowski. Lekarz Teofil Matecki, który go wówczas widział, zeznał, że jeden kartacz zdarł mu skórę z prawej dolnej szczęki, drugi przeszył prawe przedramię, inna kula raniła w skroń, a jeszcze inna w brzuch. Tak pokaleczonego bili żołnierze pruscy kolbami oraz kopali ostrogami. Przewieziony do szpitala w Śremie zmarł tam po kilku dniach, mimo troskliwej opieki polskiej. Wraz z Dąbrowskim legło na placu boju 140 powstańców, około 500 odniosło rany, reszta dostała się do niewoli pruskiej. Nielicznym tylko udało się prawie cudem ujść z życiem i ci pod Celińskim poszli w lasy rogalińskie, aby dalej walczyć z Prusakami. Mimo wszystko straty nieprzyjaciela były niemałe. W bitwie legło 22 żołnierzy pruskich, rany odniosło 5 oficerów i 131 żołnierzy.

2 dni później Polacy odnieśli zwycięstwo pod Miłosławiem.

Sprawa wydania dalszych zbrodniarzy wojennych

Warszawa. — Prasa krajowa donosi:

Władze amerykańskie w Niemczech ustosunkowały się bardzo nieprzychylnie do żądań Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech, która domaga się wydania zbrodniarzy wojennych, odpowiedzialnych za zburzenie Warszawy. Wydani być mają gen. Guderian, Rose,, Bach, Worman oraz szef policji w Poznaniu, Reinhardt. Mimo że delegacja polska wręczyła odpowiednią notę jeszcze 9.IX.47 r. zarząd amerykański nie odpowiedział dotychczas na te żądania.

Przypuszczą się, że Guderian nie zostanie wydany w żadnym wypadku."

10-SS-manów przed sądem

Kraków. — Wyrokiem Sądu Okr. w Krakowie zostali skazani członkowie załogi obozu oświęcimskiego i innych obozów koncentracyjnych: K. Hage na karę 7 lat więzienia, J. Hujber i J. Herman po 6 lat, M. Hladjik, H. Roland i H. Martin po 4 lata, oraz S. Horvat, J. Hefner, K. Leufgens i Osterbach po 3 lata więzienia.

W obronie przed złodziejami

Świętochłowice. — W lokalu miejskiego Koła PPS w Świętochłowicach odbyła się konferencja z udziałem starosty pow. katowickiego, władz bezpieczeństwa i przedstawicieli zarządów spółdzielni.

Celem konferencji było omówienie skuteczniejszych sposobów zabezpieczania sklepów spółdzielczych przed włamaniami i kradzieżami. W wyniku obrad postanowiono przeprowadzić we wspomnianych sklepach kontrolę i renowację urządzeń, zabezpieczających przed włamaniem oraz wzmocnić dozorowanie.

Tychy mają znów dzwony kościelne

Tychy. — Kiedy okupant w czasie ostatniej wojny przystąpił na Śląsku do konfiskaty dzwonów kościelnych, ofiarą grabieży padły również dzwony kościoła parafialnego w Tychach. Było ich 5, przy czym największy ważył 1000 kg.

W dniu 20.I.1942 r. Niemcy ściągnęli z wieży kościoła tyskiego 4 dzwony, wywożąc je w głąb Niemiec, w tym zabytkową 2-centnarową sygnaturkę z r. 1670.

Wszczęte starania o odnalezienie dzwonów były bezskuteczne.

W ciągu kilku miesięcy uzbierano około 2 milionów zł., za które ufundowano trzy dzwony: „Marię" o wadze 1.150 kg., „Św. Józefa" — 750 kg. i „Andrzeja Bobolę" — 450 kg. Zostały one odlane ze specjalnej mieszaniny miedzi, cyny angielskiej, brązu i innych metali..

Ubiegłego miesiąca odbyło się uroczyste poświęcenie nowych dzwonów. W uroczystości wzięli udział mieszkańcy Tych oraz licznie zgromadzone duchowieństwo.

Po uroczystości dzwony wywieziono do Poznania, gdzie są wystawione na Targach Poznańskich, poczem wrócą do Tych.

Okupacyjny „pan życia i śmierci" wydał na rozstrzelanie sześciu Polaków

Bytom. — W Strumieńcu, pow. Ząbkowice, aresztowano Aleksandra Honisza, który od początku okupacji pełnił funkcję naczelnika gminy w Świętochłowicach.

Honisz posiadający obywatelstwo polskie, już przed wojną był członkiem szeregu organizacji niemieckich. Od momentu wkroczenia Niemców do Świętochłowic wykorzystał on swą znajomość miejscowych stosunków w służbie dla okupanta, obejmując cywilny zarząd gminy, od razu wskazał niemieckim władzom policyjno - wojskowym 10 Polaków jako zakładników. Ludzie ci przez kilkanaście dni byli narażeni na rozstrzelanie w razie jakiegokolwiek zajścia antyniemieckiego. Oskarżony potwierdził w śledztwie ten zarzut, wyjaśniając, że sam z listy 60 osób wytypował zakładników.

W tymże czasie Honisz zarządził aresztowanie 7 „politycznie najbardziej niebezpiecznych" Polaków. W kilka dni później Niemcy rozstrzelali 6 z nich, mianowicie: Urbana Hamerlę, Juliusza Krauzego, Pawła Jańcza, Karola Nawrockiego, Pawła Pisteloka i Eugeniusza Nowaka. Rozstrzelanie nastąpiło w dniu 13 września 1939 r. w lesie panewskim.

Jedynie Augustyn Kałuża zdołał się wtedy uratować.

Zbrodniczy naczelnik gminy, spowodował także aresztowanie nauczyciela Bolesława Kurtka i zesłanie go do obozów w Dachau i Gusen.

Wśród świadków oskarżenia występują przeciwko Honiszowi m. in. dwie ocalone ofiary jego zbrodniczej działalności — Augustyn Kałuża i Bolesław Kurtek.

Z Targów Poznańskich

Poznań. — Pisma krajowe donoszą:

„Przybyła na Targi wycieczka 40 kupców i rzemieślników polskich ze środowisk emigracyjnych we Francji, zaś w dniu 8 maja przybędzie na Targi wycieczka Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej w liczbie 95 osób. Przyjazd swój zapowiedzieli również dziennikarze rumuńscy z Bukaresztu, czołowi przedstawiciele prasy rumuńskiej. Ponadto na dzień 5 maja zapowiedział swój przyjazd generalny dyr. państwowych przedsiębiorstw przemysłu gumowego i skórzanego w Czechosłowacji, dr Holy, równocześnie nacz. dyrektor „Baty".

Wino jugosłowiańskie

Cieszyn. — Nadeszła tu pierwsza partia (9 wagonów) wina jugosłowiańskiego, zakupionego przez firmę Belon w Cieszynie. Dalszy transport znajduje się w drodze. Ogółem firma Belon zakupiła 200.000 litrów wina, które zostaną rozprowadzone po całej Polsce.

Śmiali złodzieje, bo mieli wspólników u góry

Bytom. — Posmak niecodziennej sensacji posiada afera z r. 1946, w którą są wmieszani trzej mieszkańcy Chorzowa: Jan Heimel, Paweł Drapała i Mieczysław Grela. Działając wspólnie, spowodowali oni w styczniu 1946 r. przetoczenie na ślepy tor cysterny z benzolem, przeznaczonym dla Zakładów Chemicznych w Chorzowie-Batorym, a następnie benzol ten w ilości 17.600 litrów sprzedali katowickiemu „Społem". Heimel zdołał odebrać ze „Społem" należytość w kwocie 397.900 zł., ale wychodzącego z biura zatrzymała policja, która wpadła na trop aferzystów.

W aferę jest wmieszanych niewątpliwie szereg innych osób, których nazwisk jednak, mimo energicznych dochodzeń, nie zdołano ustalić. Jest wykluczone, aby sama trójka mogła była dokonać tak grubej afery bez niczyjej pomocy.

Walka z chorobami pustoszącymi ludność

Warszawa. — W Polsce czyni się obecnie pewne wysiłki w walce z chorobami płucnymi, w której Światowa Organizacja Zdrowia przy Organizacji Narodów Zjednoczonych obiecała znaczną pomoc.

Trzeba zaznaczyć, że rok rocznie po wojnie przybywało około 15 tys. nowych wypadków syfilisu.

W pierwszych dziewięciu miesiącach ubiegłego roku w samej tylko Warszawie w poradniach lekarskich udzielono 111.354 porad wenerycznych, a trzeba podkreślić, że w roku 1937 w przychodniach do walki z chorobami wenerycznymi w całej Polsce udzielono tylko cztery razy tyle porad. Jeśli się weźmie pod uwagę, że Polska w roku 1937 miała siedemdziesiąt razy więcej ludności, niż obecna Warszawa, to łatwo uprzytomnić sobie można rozmiary tej klęski.

W niektórych mniejszych miejscowościach jest jeszcze gorzej. W Zgorzelcu n. p. na Dolnym Śląsku 82% chorych zgłaszających się do miejscowego szpitala, to chorzy wenerycznie.

Wśród chorych na syfilis w Polsce śmiertelność wynosi 11%, natomiast straty ludnościowe w sensie zmniejszonej liczby urodzin dzieci wynoszą, według obliczeń, około 50.000 rocznie.

W obronie szkoły polskiej we Francji

O zachowanie nauczania polskiego w godzinach szkolnych. — Petycja kolonii polsk. w Gautherets do Ministra Oświaty w Paryżu

Zagłębie węglowe Montceau les Mines w środkowej Francji należało do niedawna do tych szczęśliwych okolic, w których nauczanie języka polskiego odbywało się w godzinach szkolnych, a czas nauczania był wystarczająco długi, by dzieciom zapewnić opanowanie języka, poznanie kultury i historii polskiej. Niestety od pewnego czasu zaszła w tym stanie rzeczy poważna zmiana na gorsze, wzbudzając wśród rodziców żywy niepokój o wychowanie polskie swoich dzieci. Niepokojący ten fakt jest dyskutowany na zebraniach towarzystw. Same dyskusje jednak nie pomogą, tak jak nie dały rezultatu reklamacje podjęte na miejscu. Kolonia polska w Gautherets jako pierwsza postanowiła zwrócić się wprost do Ministra Oświaty i prosić o wydanie zarządzeń, które przywróciłyby dawniejszy stan rzeczy w dziedzinie nauczania polskiego. Wszystkie towarzystwa bez wyjątku, podpisały się pod petycją, która mówi m. in.:

„Kolonię w Gautherets, rozciągającą się na obszarze gmin Sanvignes i St. Vallier w dep. Saone et Loire zamieszkuje kilkaset rodzin polskich, przybyłych na apel Francji, aby pracować w kopalniach węgla. Przybyliśmy tutaj, ponieważ proponowano nam dobre warunki bytu i dawano pewne gwarancje utrzymania i zachowania naszego języka i naszych tradycyj. W tym celu gwarantowano nam możliwość nauczania dzieci naszych języka ojczystego w szkołach przez nauczycieli polskich. Możliwość ta istniała dla dzieci naszych rzeczywiście w szkołach kopalń Blanzy w ciągu 25 lat, ponieważ miały 15 godzin lekcyj polskich tygodniowo.

Po upaństwowieniu szkół kopalnianych w październiku 1947 r. czas nauczania języka polskiego został zmniejszony z 15 do 6 godzin tygodniowo. Obniżka ta zaskoczyła nas boleśnie. Niemniej przyjęliśmy ją, sądząc, że owe 6 godzin stanowią minimum w normalnych godzinach nauczania. Tymczasem od 5. kwietnia stwierdzamy nowe zmniejszenie liczby godzin nauczania języka polskiego, ponieważ obecnie dzieci nasze mają tylko 3 godziny lekcyj polskich w ciągu normalnych godzin nauczania i 3 godziny poza nimi. Zmiany tej dokonano, nie powiadomiwszy ani rodziców, ani polskich placówek konsularnych."

Petycja powołuje się w dalszym ciągu na długoletnią pracę Wychodztwa dla Francji, na uczucia przyjaźni dla narodu francuskiego oraz walkę u jego boku o wyzwolenie i ubolewa nad zmianą zaszłą w nauczaniu polskiego po upaństwowieniu kopalń.

Protest, jak już wspomnieliśmy, został podpisany przez wszystkie organizacje polskie w Gautherets. Kolonia polska w Gautherets spodziewa się, że wystąpieniem swoim pobudzi do podobnej akcji wszystkie Rady Rodzicielskie we Francji w miejscowościach, gdzie w dziedzinie nauczania polskiego zaszły podobne zmiany jak w Gautherets.

Z życia Polaków w Stanach Zjednoczonych

Życzenia Prymasa Polski dla działacza emigracyjnego

Chicago. — Prymas Polski, ks. kardynał Hlond przesłał pp. Leonowi i Felicji Walkowiczom w Chicago z okazji 20-lecia ich pożycia małżeńskiego list z życzeniami i błogosławieństwem. List ks. Prymasa brzmi jak następuje:

Szanowni Państwo!

Z okazji dwudziestej rocznicy ślubów małżeńskich Szanownych Państwa zasyłam Im bardzo serdeczne życzenia i Prymasowskie błogosławieństwo. Niechaj dom Szanownych Państwa nadal będzie przybytkiem wiary, cnót, szczęścia i szczytnych tradycji polskich.

Chętnie w myśl życzenia, wyrażonego w liście z dnia 5-go marca br., odprawię Mszę św. w intencji Szanownych Państwa.

(Pieczęć)

(—) August Kardynał Hlond

Srebrny Jubileusz Ks. Dr St. Stachowiaka

Newark — Ks. dr Stanisław Stachowiak, wikary kościoła św. Kazimierza Króla w Newarku, obchodzi srebrny jubileusz swego kapłaństwa.

Koncerty polskie w Wielkiej Brytanii

Kierownictwo prac kulturalno - oświatowych dla Polaków pracujących w przemyśle brytyjskim zorganizowało szereg koncertów w schroniskach, w których mieszkają polscy pracownicy. Występy te spotkały się z ogromnym sukcesem. Znane także na terenie Francji, pianistka prof. Stefania Niekraszona oraz śpiewaczka p. Konieczna, wystąpiły z obfitym programem polskich kompozycyj fortepianowych i pieśni, które poruszyły do głębi obecnych słuchaczy. Melodie polskie, echa ze stron ojczystych, rozbudziły w sercach tułaczy niewygasłą tęsknotą za Krajem, za ziemią rodzinną, za życiem polskim, do którego rwie się każda polska dusza, zwłaszcza gdy znajduje się w atmosferze obcej, często nieprzyjaznej. Podobne wzruszenie wywołał również występ młodocianego Bogdana Kwiatkowskiego, syna wydawcy „Narodowca", który odegrał kilka utworów Chopina podczas tegorocznej „Gwiazdki" w Ognisku Polskim w Londynie.

Życie w schroniskach jest zorganizowane na modłę obozową, jest więc szare, monotonne i niewesołe, bardzo niewesołe. Toteż koncerty p. Niekraszowej i p. Koniecznej były przyjęte z niekłamanym wzruszeniem i wdzięcznością, wniosły bowiem w te smutne środowiska nowe życie, nowe zainteresowania. Kierownictwo prac kult.-ośw. zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju imprezy są konieczne dla podtrzymania ducha wśród rzesz tułaczych, które z trudem przyzwyczajają się do nowych warunków życia. Koncerty te są również doskonałym środkiem zbliżenia do społeczeństwa miejscowego, które chętnie bierze udział w podobnych imprezach i w ten sposób poznaje polską muzykę i kulturę, wyzbywając się stopniowo różnych nieuzasadnionych uprzedzeń, jak o tym wiemy z własnego doświadczenia na terenie Francji.

Muzycy nasi sięgają jednak także do repertuaru międzynarodowego, zdobywając zasłużoną sławę artystyczną. W kwietniu np. znany na terenie Londynu pianista Jerzy Sulikowski, wykonał trzy recitale fortepianowe w sali Klubu Orła Białego, z programem utworów Chopina, Beethovena, Schuberta i Liszta. Grę Jerzego Sulikowskiego, jak i p. Niekraszowej, cechuje doskonałe opanowanie techniczne oraz inteligencja muzyczna. P. Niekraszowa uzupełnia zazwyczaj swe koncerty krótkim wykładem o muzyce polskiej. Jeśli chodzi o Brytyjczyków, to uważają oni Polaków i w ogóle Słowian za urodzonych artystów, zwłaszcza muzyków. Utwory kompozytorów słowiańskich są też stale w programach muzycznych angielskich audycyj radiowych i sal koncertowych. Największą popularnością cieszy się Chopin, którego Mazurki i Nokturny codziennie niemal można słyszeć przez radio londyńskie, często nadawane nadprogramowo dla wypełnienia jakiejś luki w czasie, gdy przewidziany program wypadł krócej, niż zapowiedziano, albo podczas słuchowisk teatralnych.

Przygody Rafała Pigułki

Kiedy Raf na zamkach bywał
Na harfie „panom" przygrywał.
W tysiąc sześćset którymś roku,
Na skrzypcach grywał po cichu.

Później znów na fortepianie
Wesoło zabawiał panie!
Cieszy się za naszych czasów
Robiąc wciąż dużo hałasu!

Stąd nie mało ma przykrości
Nie cenią jego zdolności!
Portretami więc ze ściany
Pokazuje swe przemiany!



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

19) (Ciąg dalszy)

Tu pan majster, nalewając sobie po raz drugi kufel, ostrząsnął się, jak po zimnej kąpieli.

— Brrr... Co to za szczęście, że oni tu nie dojeżdżają! Paskudna rzecz taka wojna. Dobrześ Waszmość uczynił, kiedyś wybrał służbę na wodzie.

— A ja właśniem się już odprawił od Wodnej Armaty.

— O, szkoda! — zawołała Hedwiga i, oczyma zmierzywszy jego postać, mówiła:

— Szkoda! Taki śliczny moderunek!

— I ja powiadam: szkoda! Ha no, co robić, kiedy pan ociec każe?

— Dlaczego to?

— Dlatego: było nas trzech braci...

— O? Niceś Waszmość nie mówił. To i oni poszli w on jasyr?

— Nie. Oni jako starsze, już byli żakami u księży we Lwowie. To ich salwowało. Tedy potem jeden poszedł pod chorągiew pancerną, a drugi do haltylierów. Tedy ja widzę, że już mi wzięli i ziemię i ogień, tedy proszę się pana oćca, aby mi dał iść na wodę, bo to wonczas wszyscy gadali, co to będzie za flota, jakiej świat nie widział, i że król buduje ono warowne miejsce Władysławów. Jam zawdy miłował awantury i takem sobie myślał: „Niech jeno dostanę się na morze, będzie ich w bród". Pan ociec długo się wzbraniał, aż mię i odpuścił tutaj. Najprzód więc jechałem na okręciech kupieckich; było się tam i siam, widziało się świata kawał, ale awantur mało. Tedy przystałem do Wodnej Armaty[1]). A tu jeszcze gorzej. O batalię nie łacno, jeśli się trafi, to jak ślepej kurze ziarno, a służba żmudna i sroga. Już ja tedy myślał wrócić pod flagę kupiecką i jechać do Indyów abo do Ameryki, za onym panem Arciszewskim, co tyle o nim gadania, aż tu przychodzi wiadomość, że starszy brat zginął w potrzebie, a w rok później znowu wiadomość: drugi brat ubity, — a tu pan ociec pisze do mnie: „Wracaj-że, mój ty Beniaminie, boś mi już jeden ostał się na świecie. Służ, jako chcesz, jeno już na lądzie, abyś choć czasami przyjechał do mnie i w gospodarce był mi sukursem". — Jakoż to nie posłuchać oćca, staruszka samotnego? Wszystkich potracił, naprzód oną Krysię, potem panią matkę, potem dwóch starszych, już nikogo nie ma, jeno mnie.

— I gdzież Waszmość się zaciągasz, do pancernych?

— Owóż nie. Na wodzie człek odwykł od konia, lepiej mi pójść do infanterii[2]). Hetman Zamoyski zawdy kawalerów tam namawiał i gadał, jako to teraz największa siła będzie w infanterzach[1]). Tak to różnie ja się już przegryzował przez życie i, jako widzę, jeszcze przyjdzie przegryzować się na inny manier, a zawdy awantur mało, chyba to może ja dzisia na nią się natknął, daj Boże szczęśliwie.

W tej chwili pan majster, który już sobie nalewał trzeci kufel piwa, chciał i gościowi napełnić szklenicę, ale spostrzegł, że jest ledwie troszkę napoczęta.

— O! — zawołał ze zgorszeniem. — Jaki to Waszmość niełaskaw na mój bier. A paradny bier, keine[2]) gadanie paradny. Czy nieprawda?

Pan Kazimierz zakłopotany odpowiedział:

— A no tak... dobry... jeno my na wodzie skąpo zażywamy piwa... to człek i nie przywykł.

Gdy kończył te słowa, Hedwiga się zerwała jakby wicher i wpadłszy do sieni, drzwi za sobą zaparła.

— Co się stało? — zapytał pan Kazimierz.

— A kto ją wie? — odrzekł majster. — Ona nigdy nie może na miejscu spokojnie usiedzieć. A i ty, Kornelius, czego tak stoisz, jak ten słup, co drzwi podpiera? Siadaj-że na swoim „Ruhe". — Trzeba wiedzieć Waszej Miłości, jako my tu mamy nasze miejsca na zawdy nominowane. Ja siaduję tu pod złotym oknem i ten kąt zwie się: „Faterstuhl". Moja Dorotea siadywała tuż kole drzwi, aby łacno mogła dopaść kuchni, to my zwali jej ławę „na tymczasem". Hedwich na swoim zydelku, my gadamy „na skrzydełku", bo wiecznie lata. No, a tam po drugiej stronie drzwiów, ten drugi kąt ławy to „Korneliuś-ruhe", bo Kornelius tam nic nie gada, jeno siedzi jak mruk i wzdycha za swoim Amsterdamem. A grzeszy chłopak; dziękowałby Panu Bogu, że jest w mieście tak zacnym i sławnym, jako nasz Dantzig[1]). Gadaj-no, Kornelius, u was tam nie ma takich złoconych i rzezanych domów, ani takich beiszlagów, co?

— Prawda, panie majster, beiszlagów nie ma, aleć za to u nas w Amsterdamie niech jeno człowiek wsadzi w okno głowę, a już cały dycha słonością wiatrów morskich, a tu co? A-ni wie, że jest kole morza.

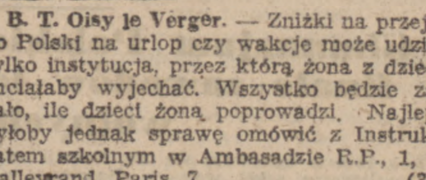
— Gadaj, co chcesz, już ja tam wolę nie mieć słoności w gębie, a dychać naszą aurą, co jest mocna i słodka jakoby Goldwasser[2]). On mi się zawdy chwali ze swymi Amsterdamami, Rotterdamami, Harlemami, a ja powiedam: pierwsze miasto w świecie — Dantzig. Czy nieprawda, powiedz sam Waszmość?

1) Wodna Armata — marynarka wojenna. — 2) Infanteria — piechota.

1) Infanterz — piechur. — 2) Keine — tu: bez.

1) Dantzig — Gdańsk. — 2) Goldwasser — słodka wódka ze złotą zawiesiną, specjalność produkcji gdańskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).



B. T. Oisy le Verger. — Zniżki na przejazd do Polski na urlop czy wakcje może udzielić tylko instytucja, przez którą żona z dziećmi chciałaby wyjechać. Wszystko będzie zależało, ile dzieci żona poprowadzi. Najlepiej byłoby jednak sprawę omówić z Instruktoratem szkolnym w Ambasadzie R.P., 1, rue Talleyrand, Paris, 7. (398)

Czytelniczka A. Vermandovillers (Somme). — O wszelkich wahaniach złotego i jego kursach specjalnie stosowanych dla emigrantów polskich we Francji, poinformuje Panią najlepiej Bank PKO, 1, rue de Varsovie, Lens (P. de C.) lub też centrala: Bank P.K.O., 23, rue Taitbout, Paris, 9. (399)

Franciszek B. Jablines (S. et M.). — Wszyscy b. jeńcy polscy z AP we Francji, zwracają się w swych sprawach żołdu za lata niewoli do Organe de Liquidation de l'Armée Polonaise en France, La Fouilleuse à Suresnes (Seine). (400)

„Szpic". — Zwrócić się do władz sądowych. Rektyfikację nazwiska można przeprowadzić tylko drogą sądową. (401)

Aniela S. Chauny (Aisne). — Adres Rady Polonii Amerykańskiej jest następujący: Rada Polonii Amerykańskiej w Paryżu, rue Etienne Marcel, 52, Paris 2-e. (402)

Meksykański „Charlot" w Paryżu



(Foto: France-Clichés)

Do stolicy Francji przybył słynny meksykański aktor-komik, Cantinflas. Uważa się go za meksykańskiego „Charlot". Cantinflas w pokoju hotelowym w Paryżu,

SPORT

Edw. Klabiński zwyciężył w biegu kolarskim
Lille — Calais — Lille

[illegible]

Repr. Okr. Lens — Sporting Club Aniche 1-2

[illegible]

9 Polaków w finale rozgrywki o Puchar Francji

[illegible]

O mistrzostwo piłkarskie w II Lidze

[illegible]

Wielkie wydarzenie w Lens

Piłkarze Polski spotykają się z Węgrami

[illegible]

Krawczyk — Vincenzi 11 maja w Lens

[illegible]

Gimnazjum Polskie w Chevilly w ćwierć finale zawodów lekkoatletycznych szkół wolnych we Francji

[illegible]

ROLNIK-HODOWCA

Pielęgnowanie agrestów i porzeczek

[illegible]



Wspaniały okaz angielskiego konia pociągowego. (Foto: Record)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Uroczystości 3-Majowe na Wychodztwie

W wielu koloniach polskich w Północnej, Środkowej i Wschodniej Francji wykorzystano czwartek dzień Wniebowstąpienia na obchody rocznicy Konstytucji 3-Maja. Obchody miały wszędzie przebieg bardzo uroczysty. W nabożeństwach i akademiach wzięły udział rzesze Wychodzców.

★

W Noyelles sous Lens

Staraniem Komitetu Tow. Miejsc. w Noyelles obchodzono tutaj 157 rocznicę Konstytucji 3 Maja.

W wypełnionym po brzegi miejscowym kościele odbyła się w tej intencji Msza św. odprawiona przez Ks. Majchrzaka. Standary wszystkich organizacji wchodzących w skład Komitetu Tow. Miejsc. zdobiły kościół, a chór kościelny „Dzwonek Marii" pod kierownictwem p. Krzyżanowskiego wykonał szereg pieśni.

O godz. 17.30 odbyła się w sali p. Delcourt uroczysta akademia. Otwarcia dokonał prezes miejscowego komitetu p. Szymański; podziękował on wszystkim za przybycie na tę uroczystość, a następnie odśpiewano wspólnie Jeszcze Polska nie zginęła.

Z kolei nastąpił występ Koła śpiewaczego „Polonia" pod dyr. miejsc. nauczyciela p. Pietrasa. Usłyszeliśmy dwie piękne piosenki: „Na cześć wiosny" Prosnaka oraz „Dzieweczka z poręby" Wawlasa. Należy podkreślić że jakkolwiek to Koło śpiewacze istnieje zaledwie od 6 tygodni to jednak dzięki niezmordowanej pracy swego kierownika oraz wysiłku wszystkich jego członków, może się już poszczycić doskonałymi wynikami. Jego wczorajszy występ przyczynił się niewątpliwie do upiększenia uroczystości. Następnie Ks. Majchrzak oraz przedstawiciel „Narodowca" wygłosili referaty na temat Historii i znaczenia Konstytucji 3-go Maja. Po tych referatach nastąpił występ koła mandolinistów „Trio" pod dyrekcja p. Adamczaka. Usłyszeliśmy mazura „Hej od ucha", „Polską Wiązankę" oraz marsz „Kadeci". Po tym występie p. Berger wygłosił wiersz okolicznościowy zachęcając wszystkich obecnych do złożenia pewnych darów na oświatę. Na zakończenie nastąpił występ dzieci z piosenkami z inscenizacją oraz występ miejscowego żeńskiego oddziału Tow. Gimn. Sokół.

Akademia zakończyła się zabawą taneczną, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Całość uroczystości jest przykładem ożywionej współpracy miejscowych organizacji wchodzących w skład Komitetu oraz energicznej działalności jego prezesa p. Szymańskiego.

★

W Montigny en Ostrevent

W dniu święta Wniebowzięcia Pańskiego, dnia 6go maja br., obchodziło Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Montigny en Ostrevent swą 18-tą rocznicę istnienia. Uroczystość połączono z obchodem Konstytucji 3-go Maja.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem, które w intencji Stowarzyszenia i Ojczyzny odprawił miejscowy duszpasterz ks. Czernlawski.

Po południu odbyła się w sali p. Dupskiego uroczysta akademia, która zgromadziła poważną liczbę młodzieży i starszego społeczeństwa z Montigny oraz okolicy. Po tradycyjnym wprowadzeniu bratnich organizacyj młodzieżowych, przybyłych z bliższych i dalszych miejscowości, oraz towarzystw miejscowych, prezeska Stowarzyszenia druhna Helena Czerwińska zagaiła uroczystość witając zaproszonych gości oraz rodziców i młodzież. Wśród gości zauważyliśmy Ks. Czernlawskiego,, ks. Miczkę, reprezentującego Dyrektora Zw. K.S.M.P., Ks. Stolarka, Kanonika ks. Lorriaux, Sekretarza Gen. Akcji Katolickiej diecezji Cambrai, p. Ambrożego, Skarbnika Zjedn. Tow. Kat., druhnę Malińską, prezeskę Okr. Doudai K.S.M.P.-Ż., p. Musielakową, Skarbniczkę Zw. Tow. Polek, p. Musielaka, prezesa Okr. I Zw. Sokołów Polskich, druha Piechowiaka, prezesa Okr. Douai K.S. M.P.-M. itd.

Na program akademii złożyły się występy dziatwy, przebranej w stroje narodowe, z deklamacjami i śpiewami, występ miejscowego K.S.M.P. że śpiewem, ze sztuką teatr. „Przędza Najśw. Panienki" i z komedią „Klub Jaroszek" oraz występ K.S.M.P.-M. i Ż z Ostricourt z tańcami. Dobrze opracowane występy ogólnie się podobały, jak o tym świadczyły huczne oklaski, jakimi widzowie przyjęli każdy występ. W przerwach między poszczególnymi występami wygłosili przemówienia: Ks. Mieczko, Ks. Kanonik Lorriaux, przedstawiciel „Narodowca" i inni. Uroczystość zakończyła się późnym wieczorem wesołą zabawą taneczną, w czasie której młodzi i starzy bawili się ochoczo.

★

W Calonne - Liévin

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą w intencji Polski odprawił ks. Gajdzik. Wzięły w niej udział wszystkie polskie organizacje zrzeszone w K.T.M. Bractwo Różańca, Tow. Męskie, Młodzież z KSMP, Sokół i Ochronka. Pięć sztandarów było reprezentowanych w kościele, do którego udano się w pochodzie.

Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość kościelną a w godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademia.

* * *

Obchody 3-Majowe odbyły się tego dnia między innymi w Auby-Asturies, Rouvroy, Nouméa, Bully-Grenay, itd..

Sekcja kierowników i techników socjalnych

„Association des Cadres et Techniciens Sociaux z siedzibą w Paryżu, powołało do życia specjalną Sekcję regionalną, obejmującą kierowników i techników dla spraw społecznych z departamentów Nord, Pas de Calais, Aisne, Somme i Ardennes.

Zadaniem Stowarzyszenia jest praca doświadczalna, zebranie dokumentacji z dziedziny społecznej, utrzymanie kontaktu między władzami a syndykatem; dopomożenie do rozwoju instytucji społecznych, porównanie dotychczasowych zdobyczy we Francji ze zdobyczami zagranicznymi, obrona moralna i materialna robotnika.

Stow. powołało do życia szereg grup, których zadaniem jest skoordynowanie współpracy z prasą, dla spraw kolonij wakacyjnych, itd...

W komitecie naczelnym znajdują się pp. André Siegried z Akademii Francuskiej, Louis Saillant, Maxime Blocq, itd...

Kierownictwo sekretariatu dla wyżej wymienionych departamentów, objął tymczasowo p. Colleie, 83, Bld. Vauban, Lille (Nord).

—:-:—

GRAND QUEVILLY. — W niedzielę, dnia 9-go maja w kaplicy obok francuskiej plebanii, odbędzie się o godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo polskie, połączone z poświęceniem kopii Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonanej przez p. Trompczaka z Elbeuf. O liczny udział prosi Rodaków z Grand Quevilly, Petit Quevilly i okolicy.

Ks. St. Zalewski.

—:-:—

Uroczystość Harcerska w Merlebach.

W niedzielę 11. IV. br. K.P.H., drużyny Zuchów, Harcerzy i Harcerek z Merlebach (Moselle) dały nam przykład jak można pracować bez szowinizmu partyjnego w atmosferze naprawdę polskiej.

W uroczystości tej wzięli udział prawie wszyscy miejscowi Polacy, a nawet dużo było zamiejscowych wśród których widzieliśmy również hm. Bałabuszyńskiego Zdzisława, komendanta II. Okręgu Harcerzy. Zebrani poznali, że naprawdę praca w myśl służby Bogu, Polsce i bliźnim może dać dobre wyniki, bo patrząc na idące w zwartym szyku za sztandarem drużyny harcerskie, do kościoła, aby tam przystąpić raz ze swoją starszyzną do Komunii św. podczas Mszy św. odprawionej przez ks. Kapelana Zarembę Leona — czyż nie można się cieszyć.

Albo widząc po południu po raporcie, przyrzeczeniu harcerskim nasze zuchy w tańcach „Jedziemy daleko przez morze" i w „Polonezie" a starszą brać harcerską w krakowiaku i wiązance tańców narodowych. A cóż dopiero mówić o wrażeniu jakie wywarła nadzwyczaj starannie i artystycznie przygotowana sztuczka p.t.: „Sznur korali". Śpiewy solowe oraz sama gra aktorów zrobiły swoje.

Licznie zebrani goście długo i mile przeżywali roztoczony przed ich oczyma czar życia góralskiego.

A wreszcie zabawa taneczna zakończyła tę miłą uroczystość. Słusznie więc należy się podziękować Prezesowi K.P.H. p. Retzy Franciszkowi oraz ohm. Połczyńskiemu Kazimierzowi organizatorom tej uroczystości.

Komunikat Zw. Pol. Kół Śpiewaczych we Francji

Przypomina się organizacjom śpiewaczym, z rzeszonym w ZPKS we Francji, oraz ostatnio nowopowstałym, pragnącym przystąpić do Związku, że Walna Konferencja Delegatów Kół śpiew. odbędzie się w myśl uchwały ostatniego zebrania wydziałowców Związku i Okręgu w niedzielę 9 maja o godz. 10-ej przedpołudniem w sali „Brasserie des Enfants de Gayant „przy ulicy des Ferronniers, 19, w Douai, w sąsiedztwie placu Broni (d'Armes).

—:-:—

Wielki udział publiczności w święcie lotniczym w Lens

Lens. — Na terenie lotniczym Lens-Bénifontaine (przy szosie z Lens do La Bassée) odbyło się święto lotnicze zorganizowane przez Aéro-Club Lensois. Piękna pogoda, która utrzymała się w ciągu całego dnia ściągnęła na lotnisko rzesze widzów.

Największym sukcesem cieszyły się popisy akrobatyczne, wśród których na pierwszy plan wysunąć należy wspaniały skok spadochroniarza Carliera.

W święcie wzięli udział mer miasta Lens, prefekt dep. Pas-de-Calais oraz podprefekt z Béthune p. Pé.

—:-:—

LENS. — Zebranie Czeladników przy Okr. I. Lens odbędzie się w niedzielę dnia 9. maja br. w Hotelu Polskim. Zarząd.

LENS. — Stow. b. Jeńców Woj. wzywa swych członków do udziału w uroczystościach, które odbędą się w sobotę 8. bm. z okazji 3 rocznicy zakończenia wojny. Zbiórka przed godz. 18.30 w siedzibie w Cité Commerciale.

SALLAUMINES. — Nadzwyczajne zebranie Rady Rodzicielskiej wraz z nauczycielstwem odbędzie się w niedzielę 9. maja o 15 w sali p. Jańczaka. Ważne sprawy.

VENDIN LE VIEIL, szyb 8. — Rada Rodzicielska w porozumieniu z miejscowymi towarzystwami organizuje obchód rocznicy Konstytucji 3. Maja w dniu 9. maja. Na uroczystość R. Rodzicielska zaprasza Polonię z Vendin i okolicy.

Program obchodu: O godzinie 9-tej Msza św. za Ojczyznę i poległych o wolność Polski. Po południu o godz. 16-tej akademia w sali p. Graczyka, na którą złożą się referaty, występy dziatwy szkolnej z wierszami i deklamacjami, występ zespołu teatralnego i „komika" oraz inscenizacje. Wieczorem zabawa taneczna. Podczas uroczystości strzelanie do tarczy o nagrody.

WINGLES. — Samopomoc „La Fraternelle" organizuje we wtorek 11. maja przedstawienie teatralne w sali kina amerykańskiego. Początek o godz. 19-tej. Dochód na cele społeczne kasy.

HARNES. — Kom. Tow. Miejsc. podaje do wiadomości, że uroczystość 3-ciomajowa odbędzie się 9-go maja z następującym programem. O godz. 10.30 zbiórka towarzystw ze sztandarami u p. Gruchały skąd o godz. 10.45 wymarsz na Mszę św. Po nabożeństwie złożenie kwiatów pod pomnikiem poległych i odśpiewanie przez Koło Śpiewu „Jedność" hymnów polskiego i francuskiego.

Po południu akademia w sali p. Gruchały. Otwarcie kasy o godz. 17, początek o godz. 18-ej. Na program akademii złożą się występy: Koła Śpiewu „Jedność", przemówienia, występy K.S.M. P. męskiej i żeńskiej, Harcerzy, Sokołów, Sekcji teatralnej ze sztuką „Komornik Swatem, i dzieci szkolnych z deklamacjami. Podczas uroczystości strzelanie do tarczy o nagrody i przypinanie kwiatka. Po zakończeniu akademii zabawa taneczna.

FRAIS-MARAIS. — (Z pogrzebu śp. Stanisława Dupiczaka). — W dniu 5. maja odbył się pogrzeb zasłużonego działacza społecznego w Okr. Douai, śp. Stanisława Dupiczaka, członka Emigracji polskiej przybyłej do Francji przed 1-szą wojną światową.

Cała Polonia wzięła udział w pogrzebie, oddając tym sposobem ostatnią przysługę Zmarłemu, który przez długie lata kierował polskim życiem w kolonii. Orszak pogrzebowy poprowadzili księża Wahrol i miejscowy proboszcz francuski. Po egzekwiach w kościele parafialnym odbyło się odprowadzenie zwłok na cmentarz. Nad mogiłą przemówili ks. Wahrol, p. Włodarczyk w im. Wzajemnej Pomocy oraz p. Mięta z Sokoła.

Komunikat Kat. Stow. Mężów Polskich V Okręgu Valenciennes

Kat. Stow. Mężów Pol. prosi wszystkie Towarzystwa wchodzące w skład V-go Okręgu o wysłanie pocztów sztandarowych na 25-letnią rocznicę Tow. św. Józefa w Escaudain, która odbędzie się 16 bm. w Patronażu.

Msza św. za zmarłych członków o godz. 11.30

Na program akademii popołudniowej złożą się: powitanie gości; przemówienia, występ „Harfy" ze śpiewami, tańcami i teatrem; występ dzieci z deklamacjami; dekoracja.

—:-:—

VALENCIENNES i okolica. — B. jeńcy wojenni, którzy zbiegli z niewoli, organizują w sobotę 8. maja w Valenciennes w sali „La Plage", wielki bal. Dochód będzie przeznaczony dla kolegów, nie pracujących już. Przewodnictwo nad balem, który rozpocznie się o godz. 20.30 objął mer miasta.

Gminy w Pas-de-Calais sklasyfikowane „Grands Centres"

Poza miastami liczącymi ponad 10.000 mieszkańców następujące gminy w dep. Pas de Calais zostały sklasyfikowane „Grande Centres".

Kanton Béthune. — Béthune; Allouagne; Annezin; Chocques; Essars; Fouquereuil; Fouquières-lez-Béthune; Labeuvrière; Lapugnoy; Oblinghen; Vendin-lez-Béthune; Verquigneul; Verquin.

Kanton Cambrin. — Annequin; Auchy-lez-la-Bassée; Beuvry; Billy-Berclau; Cambrin; Quinchy; Douvrin; Givenchy-lez-la-Bassée; Haisnes; Labourse; Noyelles-lez-Vermeilles; Sailly-Labourse; Vermelles; Violaines.

Kanton Carvin. — Wszystkie gminy w kantonie.

Kanton Houdain. — Barlin; Beugin; Bouvigny-Boyeffles; Calonne-Ricouart; Camblain-Chatelain; Divion; Bruay en Artois; Drouvin-le-Marais; Gosnay; Haillicourt; Hersin-Coupigny; Hesdigneul lez Béthune; Houchin, Houdain; Labuissière; Maisnil-lez-Ruitz; Marles les Mines; Ruitz; Sains en Gohelle; Vaudricourt; Noeux les Mines.

Kanton Lens. — Wszystkie gminy w kantonie.

Kanton Heurchin. — Floringhem; Pernes en Artois.

Kanton Norrent-Fontes. — Auchel; Burbure; Cauchy à la Tour; Ferfay; Lozinghem.

Kanton Lillers. — Lillers.

Kanton Vimy. — Ablain Saint Nazaire; Avion; Beaumont; Bois-Bernard; Drocourt; Eleu dit Leauwette; Givenchy en Gohelle; Méricourt; Rouvroy; Souchez; Vimy.

—:-:—

COURCELLES LEZ LENS. — Rada Narodowa składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Ignacego Książkiewicza i złożyli datki na tablicę pamiątkową oraz Mszę św. za tragicznie zmarłego towarzysza pracy.

Zebrano 5.315 fr. Z tego wydano 3.856 fr. na tablicę za pozostałe 1.459 fr. zakupiono Mszę św.

Za Zarząd R. N. — Chociej A.

Otwarcie 1. Targów w Armentières

Armentières. — W czwartek 6. maja odbyło się w Armentières uroczyste otwarcie 1-szych oficjalnych Targów przemysłowo-rolniczych. Otwarcia dokonał prefekt dep. Nord p. Lanquetin w otoczeniu mera i rady miejskiej.

Echa uroczystości 3-cio Majowej w Paryżu

W niedzielę dnia 2. maja, odbyła się zapowiedziana akademia celem uczczenia rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja.

W salonach „Cercle Militaire", place St. Augustin, zebrała się nadzwyczaj licznie Polonia paryska, dając tym dowód jak szczerze i gorąco jest przywiązana do swoich tradycji i jak wielką czcią otacza pamiętny dzień Konstytucji 3-go Maja.

Na część pierwszą złożyły się przemówienia po polsku i po francusku, gdyż Francuzi przybyli licznie na tę piękną uroczystość polską. Chór odśpiewał „Witaj majowa jutrzenko" i „Cześć polskiej ziemi" na głosy, co wypadło prześlicznie. Baryton p. Z. Dolnicki zaśpiewał następnie cztery piosenki, w czym dwie Moniuszki i nastąpiła przerwa.

Druga część uroczystości była wielce urozmaicona. Muzykanci pp. Korzątkowski i Dąbkowski odegrali polskie melodie na harmonii i flecie.

Nastąpiła deklamacja „Koncertu Jankiela" przez p. Wandę Berezowską, inscenizowana na pianinie za kurtyną przez pana X., która nastroiła poważnie publiczność swym rzewnym wspomnieniem dawnych zmagań, bojów i dawnych nadziei. — Później wielce utalentowana artystka w grze solowej na skrzypcach p. Jadwiga Grabowska, odegrała „Legendę" i „Polonez" Wieniawskiego. Na zakończenie tenor p. Edward Koziełło odśpiewał piękną arię z Opery Moniuszki „Straszny Dwór", „Krakowiaka" i jedną pieśń po francusku, następnie „Wrócimy Tam!". Chór odśpiewał na scenie hymn narodowy i tym zakończono akademię.

W poniedziałek, dnia trzeciego maja, Polonia paryska przybyła licznie na Mszę św. do kościoła polskiego na rue St. Honoré, gdzie każdy posłał serdeczne westchnienie do stóp Królowej Korony Polskiej, by miała zawsze w opiece ten kraj nieszczęśliwy, który Ją sobie za Matkę obrał od wieków i Jej ofiaruje swe cierpienia, smutki, radości i nadzieje. ŚNIEŻKA.

—:-:—

AMIENS (Somme). — (Podziękowanie). — Radzie Narodowej P. F. oraz wszystkim ofiarodawcom składam sredeczne „Bóg zapłać" za pomoc w sumie 1.280 fr.

Wdowa Maria Bozama.

ANGOULEME. — Rada Narodowa zaprasza wszystkich Polaków z dep. Charente na uroczystość zakończenia wojny, która odbędzie się 8 bm. o g. 15-ej. Zbiórka w związku R. N. o godz. 14.30.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego najukochańszego Męża, naszego najdroższego Ojca, Teścia i Dziadka

śp. Stanisława DUPICZAKA

szczególnie ks. Wahrolowi, Zarządom Towarzystw oraz tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do upiększenia orszaku, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

w smutku pogrążona

Rodzina.

FRAIS-MARAIS, w maju 1948 r. (1123)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca".

Wiadomości z BELGII

Z życia nowej kolonii polskiej w Battice

W związku z przybyciem nowych Polaków do pracy w kopalniach belgijskich, powstało dużo nowych osiedli polskich. Życie polskie tętni w osiedlach w których dawniej nie było żadnego Polaka. Do takich nowych kolonii należy miejscowość Battice, oddalona dziesięć kilometrów na wschód od Retinne. Ciężka praca w kopalni, dla ludzi sponiewieranych po niemieckich obozach, nie jest zbyt łatwa. Trudno też przyzwyczaić się Polakom nie znającym języka, tutejszego, do nowych warunków. Zrazu umieszczono wszystkich w barakach obecnie po wykończeniu murowanych domków, kilka polskich rodzin przeniesiono już do nich, dalsze czekają na umieszczenie. Szczególnie brak życia towarzyskiego, które zaistniałoby z chwilą założenia jakiejś organizacji kulturalno - oświatowej. Być może że stanie się to wkrótce. Przyniesie to wiele ulgi i zadowolenia moralnego po codziennej ciężkiej pracy i domowych troskach. (—)

Strajk młynarzy

ANTWERPIA. — Młynarze w Antwerpii i obwodzie antwerpijskim przystąpili do strajku. Zatarg wybuchł na tle zarobkowym. Strajkujący domagają się podwyższenia zarobków.

Do strajku przyłączyli się czeladnicy piekarscy.

Strajk młynarzy rozszerzył się również na obwód Charleroi.

Sprawą zajęły się władze rządowe.

Wiadomości z HOLANDII

Eindhoven „miasto Philipsa"

Staraniem Komitetu powołanego przez Zarząd Koła P.T.K. „święcone" nietylko zgromadziło, ale zespoliło w miłej atmosferze Polonię w Eindhoven. W drugi dzień Świąt Wielkanocny, sala zakładów Philipsa tonęła w powodzi światła podkreślającego czarowną grę barw biało - czerwonych tulipanów. Pięknie ubrane kwiatami i suto zastawione pokarmami stoły poświęcił O. Ofrem, Rektor P.M.K.

Przemówienia okolicznościowe wygłosił O. Robert Kapucyn i Prezes Koła kolega Szembiałko, podkreślając poczucie odpowiedzialności, jakie ciąży na każdym polskim emigrancie w środowisku obcym: wysoki poziom etyczny. Początkująca grupa teatralno - śpiewacza pod kierownictwem kolegi Świtocza bawiła zebranych skeczami, inscenizacjami z życia cywilnego i wojskowego. Nic dziwnego, artyści nasi to byli wojskowi, a wiadomo, że humor żołnierski jest doskonały.

Wieczór zamknięto bratnim śpiewem o g. 24-tej wynosząc poczucie solidarności i odpowiedzialności narodowej. Uczestnik.

OD REDAKCJI.. — Emigrant Polski z Holandii. — Gen. Anders ma pod swoim zarządem wielką część funduszy, na których opiera się działalność rządu londyńskiego.

Czytajcie Ogłoszenia drobne!

Drobne ogłoszenia

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 150 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 40 franków.)

CZELADNIK RZEŹNICKI od zaraz może się zgłosić. — Fr. JANIAK, 55, rue de la République, BRUAY EN ARTOIS (P. de C.). (1118)

Potrzebny KUCHARZ lub KUCHARKA znający dokładnie kuchnię polską i francuską. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1124.

Kupno - Sprzedaż 200 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

Sprzedam lub zamienię z osobą wyjeżdżającą do Polski, DOM budowany w 1936 r. (6 pokoi, 2 chlewy, szopa, 3 piwnice i pralnia) oraz pół morgi ogrodu, przy mieście Kościan, 10 minut od stacji, na podobne we Francji. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1120.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS